Dziś 8 stron

Nr. 262 (662)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Deklaracja Klubu PPS złożona na sesji KRN przez tow. R. Obrączkę

Plan spokoju wewnętrznego

Tak nazwać można Plan Odbudowy Gospodarczej

W dniu wczorajszym w dyskusji nad projektem uchwały o Planie Odbudowy Gospodarczej tow. Ryszard Obrączka, przemawiając w imieniu Klubu PPS, wygłosił przemówienie następujące:

Wysoka Izbo!

Polska Partia Socjalistyczna, która świadomie dąży do wprowadzenia w Polsce nowego ustroju opartego na gospodarce planowej, z wielką radością wita fakt utworzenia zrębów planu odbudowy, który ma stanowić podstawę naszej gospodarki w okresie czteroletnim.

Wśród całkowitego chaosu, bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, sygnalizowaliśmy zaczątki planu w tych gałęziach przemysłu, jak węglowy i hutniczy, których rozwój warunkował odrodzenie naszej gospodarki narodowej.

PLAN ODBUDOWY DZIEŁEM CAŁEGO NARODU

Za wielki krok naprzód uważaliśmy stworzenie planu inwestycyjnego, pozwalającego nam koordynować całość gospodarki i kierować nasze wysiłki w kierunku pożądanym. W planie odbudowy, który jest stworzony przy wybitnym współudziale naszej partii, widzimy przede wszystkim wykorzystanie tych możliwości, które stworzyły wielkie reformy społeczne: rozdział ziemi obszarniczej między chłopów i unarodowienie przemysłu w połączeniu z utrzymaniem władzy w rękach obozu demokratycznego, reprezentującego masy pracujące Polski. Plan Odbudowy to nie tylko koncepcja powstała w mózgach czynników kierujących naszym życiem gospodarczym, to w pierwszym rzędzie widomy znak świadomego i bohaterskiego wysiłku polskiego robotnika, technika i inżyniera, którzy w czasie walk wojennych ochraniali zakłady pracy, w niesłychanie ciężkich warunkach powojennych odbudowywali przemysł i transport i rozpoczynali produkcję bez względu na brak niezbędnego zaopatrzenia. To znak pracy polskiego chłopa, tego, który zaorywał ziemię pełną niewybuchłych pocisków, zdawał kontygenty, wznosił zagrody na miejscu zburzonych i na świeżo otrzymanej działce z ziemi obszarnika i tego, który poszedł na Zachód, aby tam przyswoić Polsce stare słowiańskie ziemie. To znak odpowiedniego kierownictwa naszego kraju przez rząd, który potrafił wysiłek Narodu prowadzić we właściwym kierunku. To wynik zwycięskiego zakończenia wojny, wskutek czego przesunęliśmy nasze granice na Zachód włączając do naszej gospodarki częściowo zniszczony, ale rozbudowany ponad nasze przedwojenne normy aparat produkcyjny, bogate zagłębia węglowe, nowe obszary rolnicze, porty i szlaki kolejowe i wodne.

PRZEWIDYWANIA PRZECIWNIKÓW I PESYMISTÓW ZAWIODŁY

I choć nasi przeciwnicy starają się pomniejszyć dotychczasowe osiągnięcia, my w pełni zdajemy sobie sprawę, czego dokonaliśmy w dziedzinie organizacyjnej i produkcyjnej w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy dzielących nas od zakończenia działań wojennych.

Najlepszą naszą odpowiedzią dla tych przeciwników, którzy nie widzą stałego polepszenia, a w osiągnięciach wynajdują tylko złe strony, to normalizacja naszego życia gospodarczego w czasie niesłychanie szybkim ujawniająca się w opracowaniu planu inwestycyjnego, budżetu państwa, sporządzania bilansu Banku Emisyjnego i wreszcie w przedłożeniu Planu Odbudowy, który dowodzi że wszelkie przewidywania wrogów i pesymistów zawiodły, że nasze doświadczenia z realizacji dotychczasowych zamierzeń, jak np. Planu Inwestycyjnego, były tak pomyślne i dające nam tyle materiału, że wejść już możemy, wcześniej niż spodziewaliśmy się sami, w okres nie sprecyzowanej może w szczegółach, ale obejmującej już całość naszego gospodarstwa narodowego, planowej gospodarki.

Stworzyliśmy niedoskonały jeszcze, ale zdolny do pracy i rozwoju i poddający się naszemu kierownictwu, aparat gospodarczy. Plan Odbudowy jest próbą wykorzystania wszystkich naszych szans i możliwości.

CEL: DOBROBYT WIĘKSZY NIŻ PRZED WOJNĄ

Stawia on przed nami ambitny cel podwyższenia w ciągu lat czterech dochodu społecznego do poziomu wyższego niż przed wojną, a w stosunku do stanu obecnego zwiększenia go 2,5 raza, a więc w przeciągu lat pięciu mamy dokonać więcej, niż po poprzedniej wojnie światowej dokonaliśmy w okresie dwudziestolecia, bowiem dochód z r. 1914 osiągnęliśmy dopiero w r. 1938.

Plan odbudowy dąży do zapewnienia ludności wyższej stopy życiowej przez zwiększenie ilości dóbr konsumpcyjnych średnio o 25% w stosunku do przedwojennego okresu, ale ponadto stworzy on możliwości dalszego wydatnego podniesienia dobrobytu przez doprowadzenie wskaźnika produkcji dóbr wytwórczych do 250 przy 100 w r. 1938.

Plan przewiduje przeznaczenie około 20% dochodu społecznego na cele inwestycyjne. Jest to wiele, jeśli uwzględnimy, że wysiłek ten ma być tylko w niewielkim stopniu 15 — 20% oparty o pomoc zagranicy. Zresztą ta pomoc będzie miała charakter gospodarczy, a nie będzie przejawiać się w tej formie, w jakiej otrzymywaliśmy ją ostatnio z UNRRA której dostawy kończą się w roku bieżącym. Zapewnienie sobie odpowiednich kredytów zagranicznych będzie miało dla nas zasadnicze znaczenie, gdyż nie jesteśmy w stanie płacić za towary zagraniczne gotówką, a są nam one niezbędnie potrzebne.

Przy realizacji planu winniśmy wziąć pod uwagę dotychczasowe doświadczenia w związku z wykonaniem planu inwestycyjnego i bardziej niż dotychczas położyć nacisk na usunięcie istniejących jeszcze błędów i niedociągnięć.

USUNĄĆ NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRZEMYŚLE!

Przede wszystkim należy uporządkować dotychczasowy stan rzeczy w przemyśle, który w dużej mierze musi ponosić koszta planu, toteż praca samego przemysłu jest zagadnieniem kluczowym.

Plan szczegółowy powinien dać nam obraz pracy przemysłu, uwidocznić koszta własne, organizację, wydajność techniczną, aby było widoczne, że zasady produkowania szybciej, taniej i lepiej są rzeczywiście realizowane. Dziś w wielu wypadkach stan nie jest zadawalający i dlatego specjalną wagę należy przywiązywać do uwzględnienia VII — VIII i IX tezy Planu Odbudowy.

Przede wszystkim przemysł produkuje dziś wolno. Poprawa wydajności pracy nastąpiła, jednak nie w takim stopniu, w jakim oczekiwaliśmy, w jakim nastąpiła poprawa warunków materialnych klasy robotniczej.

Na ogół wydajność pracy jest słaba, mniejsza niż była przed wojną, toteż uzyskanie produkcji przedwojennej wymaga dużego zwiększenia ilości robotników.

W przemyśle włókienniczym wydajność wynosi około 60% przedwojennej. Obsługa 1 krosna bawełnianego jest dokonywana w 1945 r. w ZSRR przez 0,35 rob. w USA przez 0,15 rob. u nas w 1946 r. przez 0,62 rob. W przemyśle papierniczym przy prawie tej samej liczbie pracowników, co w okresie przedwojennym, produkujemy 11.000 ton zamiast 17.000 ton papieru miesięcznie. W ciągu trzech kwartałów roku bieżącego przemysł ten dostarczył Ministerstwu Oświaty 20 milionów zeszytów, zamiast 100 milionów, które były przewidziane w planie. Najgorzej chyba przedstawia się stan w przemyśle skórzano - garbarskim, gdzie wydajność pracy wynosi około 15% przedwojennej. Przemysł nasz produkuje drogo wskutek wadliwej organizacji, przerostu biurokracji, a przede wszystkim wskutek braku odpowiedniej oszczędności w zużyciu energii, paliw, surowców i półfabrykatów.

PRZEROSTY APARATU ADMINISTRACJI W PRZEMYŚLE

Wskutek konieczności przystosowania organizacji fabryk do schematu ustalonego dla całego przemysłu istnieje duży przerost administracji, zwłaszcza w małych zakładach pracy. Np. w jednej z fabryk narzędzi chirurgicznych w liczbie 55 pracowników, jest 17 pracowników umysłowych. W trzech innych fabrykach na ogółem 75 pracowników jest 26 pracowników umysłowych.

W przemyśle włókienniczym pomijając monstrualną liczbę kilkuset pracowników w Centr. Zarz. Przemysłu Włókienniczego, w fabrykach ilość pracowników administracyjnych wynosi 11% ogółu zatrudnionych, a przed wojną było ich 5,5%. W fabrykach dziewiarskich ilość ta dochodzi do 37%.

W przemyśle skórzano - garbarskim Zarząd Centr. i Zjednoczenia zatrudniają ok. 800 pracowników umysłowych w fabrykach jest ich ok 1500 wobec 11.000 robotników i produkcji 15% w stosunku do przedwojennej.

To samo jest i w innych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w drzewnym, gdzie ilość pracowników umysłowych jest 2 razy większa niż przed wojną i węglowym, gdzie kilka tysięcy pracowników umysłowych pracuje w Centralnym Zarządzie i Zjednoczeniach, a równocześnie brak inżynierów na kopalniach.

OSZCZĘDNOŚĆ PRZY ZUŻYCIU SUROWCÓW

Największe jednak oszczędności winny być poczynione przy zużyciu paliwa i surowców.

W hutnictwie istnieje o 20% większe zużycie koksu na tonę surówki, wskutek niskiej jakości produkowanego koksu.

W kolejnictwie zużycie węgla jest dwa razy większe niż przed wojną, podczas gdy tonokilometraż wzrósł tylko do około 150%.

W tych dziedzinach leżą źródła miliardowych oszczędności, które pozwolą nam na zwiększenie rentowności przemysłu. Zdobycie maszyn i urządzeń z zagranicy, bardziej produktywnych jest jednym z głównych warunków potanienia produkcji. Dalsze potanienie kosztów produkcji można uzyskać przez ścisłe przestrzeganie norm zużycia energii, surowców, półfabrykatów, przez ustalenie i stałe podnoszenie norm wydajności. Specjalną opieką należałoby otoczyć zużywanie wszelkich odpadków i złomu, których zbiór jest jeszcze daleki od wyczerpania istniejących możliwości.

Jedną z wad niektórych gałęzi przemysłu to niska jakość wytwarzanego produktu. Najbardziej rzuca się to w oczy w przemyśle zapałczanym, gdzie dwukrotne zwiększenie produkcji odbiło się wybitnie ujemnie na jakości. Podobny stan ma miejsce w przemyśle papierniczym, a zwłaszcza włókienniczym, gdzie brak jest należytej kontroli nad jakością produkcji, co powoduje w niektórych wypadkach niemożność jej zbytu.

Uporządkowanie stanu organizacyjnego przemysłu, koncentracja w poszczególnych ministerstwach, zjednoczeniach dopomoże do odpowiedniej kontroli i racjonalizacji systemu produkcji.

Analiza i usunięcie tych niedociągnięć powinny być dokonane w okresie jak najszybszym, w przeciwnym bowiem razie przemysł nie będzie w stanie odpowiedzieć tym wielkim zadaniom, które się mu wyznacza i może spowodować opóźnienie realizacji planu.

PŁACE — CENY — MIESZKANIA

Już przy uchwalaniu planu inwestycyjnego zwracaliśmy uwagę na konieczność ostrożnego podejścia do zagadnienia podwyżki płac i cen, ponieważ żywiołowość tych zjawisk może ujemnie odbić się na wykonaniu planu. Nabyte doświadczenia każą nam specjalną uwagę zwrócić na ten odcinek.

Budownictwo mieszkaniowe słusznie postawione jest na dalszym planie, budzi tu jednak obawę fakt, czy rozmiary przewidywane wystarczą dla zapewnienia mieszkań zwiększonej liczbie robotników. Dziś z braku mieszkań wynikają duże trudności, zwłaszcza przy angażowaniu specjalistów na wszystkich szczeblach, jak również przy przesiedlaniu robotników na Ziemie Zachodnie.

PALĄCY PROBLEM BRAKU FACHOWCÓW

Problem kształcenia specjalistów i robotników wykwalifikowanych na niższych szczeblach może być łatwiej rozstrzygnięty przez zorganizowanie masowego szkolenia, trudniej natomiast rozwiązać dopływ sił z wykształceniem wyższym, którego nabycie wymaga dłuższego czasu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-EJ)

Obrady KRN w pełnym toku

NA ŁAWACH RZĄDOWYCH



W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: wicepremier Mikołajczyk, tow. Premier Osóbka-Morawski i Marszałek Żymierski.
W drugim rzędzie — ministrowie Putek, Wycech, Jędrzychowski i Sztachelski.
Z tyłu stoi znany malarz poseł Rafałowski.

NA ŁAWACH P. P. S.



W pierwszym rzędzie siedzą ttow. Motyka, Obrączka i Cyrankiewicz

Wallace stanie na czele opozycji

przeciwko polityce Trumana

LONDYN. Prasa brytyjska na ogół z żalem przyjęła wiadomość o rezygnacji amerykańskiego min. Wallace'a. „Times" przewiduje, że posunięcie to może przyśpieszyć rozłam w partii demokratycznej w przededniu wyborów.

„Daily Worker" stwierdza że Wallace nie udaje się na pustynię polityczną, ale stanie na czele potężnej większości narodu amerykańskiego, która popierała Roosevelta. Pod hasłem polityki popierania Narodów Zjednoczonych koalicja zamożnych republikanów i południowych demokratów obaliła zasady ustalone przez naród w ostatnich wyborach prezydenta i dokonała bezkrwawej rewolucji w polityce.

„Daily Express" oświadcza, iż Wallace musiał zrezygnować, ponieważ Byrnes zagroził w przeciwnym razie ustąpieniem. Komentarz „Manchester Guardian" potępia brak zdecydowania prez. Trumana.

Wszystkie wnioski w sprawie Grecji

odrzucone na Radzie Bezpieczeństwa

N. JORK. (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po odrzuceniu wszystkich 3 wniosków — radzieckiego, holenderskiego i amerykańskiego, delegat polski, amb. tow. Lange przedstawił wniosek następującej treści: „Rozpatrzywszy sytuację, przedstawioną Radzie Bezpieczeństwa przez delegata Ukrainy, Rada Bezpieczeństwa postanawia utrzymać pod obserwacją sytuację panującą na granicy grecko-albańskiej i pozostawić ją na liście spraw, którymi Rada zajmuje się w chwili obecnej".

Amb. tow. Lange uzasadnił swój wniosek dążeniem do osiągnięcia jednomyślnej decyzji w sprawie Grecji wobec tego, że członkowie Rady dali wyraz przekonaniu o jej znaczeniu dla bezpieczeństwa na Bałkanach. Amb. tow. Lange zwrócił uwagę, że w czasie obrad Rady Bezpieczeństwa delegacja polska dążyła zawsze do osiągania jednomyślności.

Wniosek polski zaatakowany przez delegata radzieckiego i australijskiego, został odrzucony. Skarga ukraińska przeciwko Grecji została odrzucona w głosowaniu większością 9 głosów przeciwko 2.

Ambasador Skrzeszewski u min. Mołotowa

PARYZ. (PAP). W zastępstwie nieobecnego w Paryżu min. Rzymowskiego amb. Skrzeszewski złożył wizytę min. Mołotowowi i wyraził mu w imieniu rządu polskiego podziękowanie za jego deklarację, złożoną korespondentowi PAP w Paryżu w sprawie zachodniej granicy Polski.

Min. tow. Stanczyk przemawia na sesji MOP

Podniesienie stopy życia i zabezpieczenie pokoju — oto zadania Międzynarodowej Organizacji Pracy

N. JORK. W obradach 29 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, biorą udział przedstawiciele rządów, świata pracy i przemysłu. Na sesji reprezentują Polskę: dyr. Altman, prof. Z. Grabski, inspektorka pracy A. Rusinowa, przedstawiciel polskich sfer przemysłowych J. Saper i przedstawiciel polskiego świata pracy M. Musioł. W obradach bierze również udział przedstawiciel sekretariatu gen. ONZ tow. J. Stańczyk. Min. tow. Stańczyk wygłosił w imieniu ONZ przemówienie, w którym powiedział:

„Ludzkość w swoim rozwoju niesie potężne pragnienie usunięcia wszelkich nierówności w stosunkach międzynarodowych. Pragnienie to zmierza do usunięcia wyzysku człowieka przez człowieka, ucisku i prześladowań narodowościowych, wyznaniowych i rasowych, dąży do utrwalenia pokoju przez międzynarodową współpracę w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Pragnienie to staje się szczególnie silne, gdy ludzkość nawiedzi wielka klęska w rodzaju wojny."

Min. Stańczyk poddał krytyce działalność Ligi Narodów, która nie mogła spełnić swego zadania, ponieważ wiele uczestniczących w niej rządów było izolowanych od mas i nie odzwierciadlało ich potrzeb ani pragnień. Mówca wyraził nadzieję, że nowa organizacja nie powtórzy błędów Ligi Narodów, gdyż będzie ona wyrażać pragnienia i wolę ludów. Włączenie Międzynarodowego Biura Pracy do ONZ przyczyni się — zdaniem min. Stańczyka — do przyspieszenia postępu społecznego, podniesienia stopy życiowej mas pracujących i zabezpieczenia pokoju.

Bevin konferuje z Byrnesem

LONDYN (PAP). Bevin powrócił do Paryża po 2-tygodniowym pobycie w Londynie poświęconym sprawom Palestyny. Pierwszym jego zadaniem będzie przywrócenie „entente" (porozumienia) między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi podciętej przez przemówienie Wallace'a. Ustąpienie Wallace'a z rządu amerykańskiego położyło kres niejasności.

PARYŻ (PAP). Bevin po powrocie z Londynu spotkał się z Byrnesem i odbył z nim dłuższą, przeszło godzinną konferencję. W kołach politycznych przypuszczają, że ministrowie omówili sprawę przyśpieszenia prac Konferencji Pokojowej.

Przemówienie Churchilla ma złą prasę

Jak donosi agencja Reutera z Paryża przemówienie Churchilla nie zostało dobrze przyjęte w kołach konferencji paryskiej. Wzmocniło ono te wszystkie podejrzenia przeciwko Wielkiej Brytanii, które stanowiły już temat niezliczonych przemówień w czasie konferencji. Cokolwiek spowodowało wygłoszenie tego przemówienia, obserwatorzy konferencji paryskiej są zdania, że była ona wygłoszona w nieodpowiednim czasie.

Londyńscy obserwatorzy są według Reutera „ubawieni" szczegółowymi propozycjami Churchilla, jeśli chodzi o rolę, jaką ma odegrać Francja i Niemcy. Mało jest państw sojuszniczych, w których idea współpracy z Niemcami w jakiejkolwiek formie wywołałaby obecnie mniej sympatii, niż we Francji. Obserwatorzy londyńscy wiążą propozycję Churchilla z przemówieniem de Gaulle'a, wygłoszonym w końcu lipca w Dar le Duc. Generał mówił o potrzebie przywrócenia systemu „starego świata Europy", ponieważ uważał ściślejsze porozumienie pomiędzy Paryżem a Londynem za pierwszy warunek i domagał się, aby tradycyjne państewka niemieckie mogły się same rządzić. Zastanawiają się w Londynie, czy Churchill wygłosił swe przemówienie rozmyślnie tuż przed następnym politycznym oświadczeniem de Gaulle'a, które powinno być wygłoszone w Epinal dnia 29 września.

PARYZ. Jak to było do przewidzenia, prasa francuska zareagowała gwałtownie na mowę Churchilla, szczególnie dzienniki lewicowe. Nie mniej jednak również w prasie konserwatywnej i umiarkowanej panuje sceptycyzm, a nawet daje się zauważyć nieprzychylne ustosunkowanie. Komunistyczny dziennik „Humanite" pisze, że Churchill, apeluje do błogiego uczucia zapomnienia, spekuluje na dobroci narodu francuskiego. Dziennik przypomina, że Hitler także mówił o cywilizacji zachodniej i „rodzinie narodów europejskich", pragnąc udzielić również i Francji miejsca w „antyradzieckiej koalicji".

Organ partii republikańsko - ludowej „L'Aube" komentując twierdzenie Churchilla, że przed powstaniem stanów zjednoczonych Europy, musi się ukarać winnych, zaznacza, iż Francja również przed tym musi uzyskać gwarancje, których się domaga, dopiero wówczas będzie mogła mówić, jak Gladstone i Churchill o „błogosławionym akcie zapomnienia".

PRAGA. Organ komunistyczny „Rude Pravo" następująco skomentował mowę Churchilla w Zurychu: „Przemówienie Churchilla łączy się z jego poprzednimi wypowiedziami amerykańskimi. W swojej antyradzieckiej mowie w Fulton Churchill występował jako rzecznik bloku anglosaskiego, a teraz podejmuje tradycje monachijskie, których niegdyś był tak gorącym przeciwnikiem, wysuwając pogląd, że współpraca francusko - niemiecka ma stać się kamieniem węgielnym przyszłych stanów zjednoczonych Europy".

Pożegnalne przemówienie min. Wallace'a

„Wygranie pokoju ma większe znaczenie niż piastowanie wysokiego urzędu"

WASZYNGTON. W kilka godzin po rezygnacji, Wallace wygłosił przemówienie przez radio. Zdaniem Wallace'a „wygranie pokoju ma większe znaczenie, niż piastowanie wysokiego urzędu. Od powodzenia czy niepowodzenia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zależeć będzie życie czy śmierć naszych dzieci czy wnuków, zależeć będzie istnienie lub zniszczenie ludzkości i świata".

Wallace nie zamierza nadużyć swobody udzielonej mu przez prez. Trumana i nie powie w przyszłości nic takiego, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na przebieg prac Konferencji paryskiej. Kierownictwo polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie zdaje sobie sprawy z istotnych powodów, które doprowadziły do dwóch wojen światowych i które wywołać mogą nową wojnę, tym razem wojnę atomową.

Wallace twierdzi, że dalekie mu są myśli o dwóch światach. Stale i z najgłębszym przekonaniem wysuwał zasadę świata Niepodzielnego, bez którego nie może być mowy o pokoju. Raz na zawsze chce wyjaśnić, że jest przeciwny wszelkim typom imperializmu i agresji, niezależnie od tego, jakiego są one pochodzenia.

Polityka winna opierać się na zaufaniu narodu, który w otwartej dyskusji powinien opracowywać jej wytyczne. „Muszą być przy tym brane pod uwagę prawa i interesy innych narodów, tak samo jak pragniemy, by brane były pod uwagę nasze prawa i interesy. Od wyników, jakie przyniesie ta dyskusja, zależeć będzie nie tylko sprawa, czy żyjemy w 2 światach, czy też w świecie niepodzielnym, ale również i to, czy w ogóle żyć będziemy".

LONDYN (PAP). Demokratyczny senator z Florydy Pepper, omawiając ustąpienie Wallace'a oświadczył, że „będzie ono miało daleko idące następstwa dla kraju i dla partii demokratycznej".

B. minister spraw wewnętrznych Ickes, który sam padł ofiarą podobnego choć mniej sensacyjnego przesilenia rządowego na początku b. r., oświadczył: „Prezydent postąpił bez godności, gdyż wyraził początkowo zgodę na przemówienie Wallace'a, a następnie rzucił go lwom na pożarcie".

Arabowie chcą niepodległej Palestyny

LONDYN (PAP). Utworzona na plenarnej sesji konferencji palestyńskiej komisja dla dokładnego zbadania propozycji arabskiej, by Palestyna stała się niepodległym państwem arabskim odbyła w Lancaster House swe pierwsze posiedzenie. Zadaniem komisji jest szczegółowe wyjaśnienie planu niepodległości, który został przedstawiony jako kontrpropozycja arabska na projekt brytyjski utworzenia autonomii prowincjonalnej w Palestynie.

«Nowoje Wremia»

o polityce zagranicznej USA

MOSKWA. W czasopiśmie Nowoje Wremia" ukazał się artykuł p. t. „Sprawy wewnętrzne i zagraniczne USA". Zdaniem „Nowoje Wremia" w ostatnich czasach koła waszyngtońskie liczą się coraz mniej z faktem, że na świecie istnieją niezależne, suwerenne państwa, przyzwyczajone do prowadzenia swoich spraw wewnętrznych bez interwencji z zewnątrz.

Wystarczy przypomnieć szczególnie takie posunięcia dyplomacji amerykańskiej, jak ultimatum do Jugosławii, usiłowania ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski, czy niesławną akcję w związku z radziecko-szwedzkimi pertraktacjami handlowymi. Wydaje się, że w Waszyngtonie przestali zauważać różnicę między notą dyplomatyczną a rozporządzeniem administracyjnym.

Nikt nie chce Andersowców

Działalność propagandowa II Korpusu

NOWY JORK. — Poseł do Kongresu Amerykańskiego, Józef Ryter, Polak z pochodzenia, oświadczył, że zamierza wystąpić w Kongresie z wnioskiem o dopuszczenie do Stanów Zjednoczonych większej ilości uchodźców polskich. Ponieważ istnieje silna opozycja przeciwko wpuszczaniu do Stanów Zjednoczonych jakichkolwiek uchodźców z Europy, plan Rytera wydaje się być jedynie chwytem propagandy na użytek reakcyjnych organizacji polskich w USA bez żadnego praktycznego znaczenia.

MEKSYK. — Agencja „Anla" donosi z Buenos Aires, że dyrektor Wydziału Emigracyjnego, dr. Peralta, oświadczył, iż nic nie wie o projekcie osiedlenia w Argentynie 200.000 żołnierzy Andersa. Korespondent „Anla" zaznacza, że prasa argentyńska sprzeciwia się projektowi, uważając imigrację rolników włoskich i hiszpańskich za korzystniejszą.

Zniesienie kary śmierci w Anglii?

LONDYN. Konflikt w łonie rządu brytyjskiego w związku z zamiarem zniesienia kary śmierci może opóźnić projekt Partii Pracy, zmierzający do dokonania głębszej reformy prawa karnego. Podczas gdy minister spraw wewnętrznych Chut Ede pragnie zniesienia kary śmierci, przynajmniej na próbny okres 5 lat i znajduje w tym poparcie większości socjalistów w obecnym parlamencie, reszta ministrów nie może powziąć decyzji w tym względzie.

Rząd brytyjski zamierzał wnieść nową ustawę w ciągu najbliższej sesji parlamentu, która ma się rozpocząć w październiku, prawdopodobnie jednak rozbieżności zdań w łonie rządu opóźnią sprawę.

Komentarz Moskwy do mowy Churchilla

Dwie tendencje w polityce swiatowej

MOSKWA (PAP). Rozgłośnia moskiewska nadała komentarz znanego radiokomentatora Michajłowa do wygłoszonej w Zurichu mowy Churchilla. Michajłow zaznacza, że w polityce światowej istnieją obecnie dwie tendencje. Jedna dąży do równości i wzajemnego poszanowania państw. Tę politykę popierają nowe demokracje. Druga tendencja dąży do hegemonii wielkich mocarstw.

Przymierze francusko - niemieckie planowane przez Churchilla przy poparciu Stanów Zjednoczonych skierowane byłoby przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przymierze to stałoby się podstawą do zjednoczenia bloków i koalicji antyradzieckich oraz odskocznią do nowych wojen. Churchill nie troszczy się wcale o Francję i jej bezpieczeństwo, a jedynie ma na względzie interesy anglosaskie.

Kto kieruje

kolonialną polityką Anglii

MOSKWA. W czasopiśmie „Bolszewik" ukazał się artykuł, poświęcony analizie sytuacji Imperium Brytyjskiego po drugiej wojnie światowej. Czytamy w nim:

„Polityka kolonialna odzwierciadla w Anglii interesy brytyjskich kapitalistów, lokujących kapitały w koloniach; jest to grupa niezwykle mocna i wpływowa, mająca ogromne stosunki i dysponująca kierowniczymi stanowiskami w sferach rządzących. Istnieje ścisła łączność między ministerstwami kolonii i Indii a brytyjskimi kapitalistami — firmami prywatnymi posiadającymi interesy w koloniach. Te właśnie organizacje określają politykę przy wszelkim rządzie angielskim, niekiedy ponad głowami ministrów, niekiedy zaś przez usta samych ministrów.

Wszystkie te organizacje zakulisowe usiłują powstrzymać proces tworzenia się samodzielnych i równoprawnych państw kolonialnych, nie zgadzających się z obecnym stanem rzeczy".

Nominacje nowych profesorów na sześciu uniwersytetach

Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej zostali ostatnio mianowani nowi profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i tytularni na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Łodzi, Lublinie i Poznaniu.

Na Uniwersytecie w Warszawie dr. Stefan Zbigniew Różycki — prof. nadzwycz. geografii, dr. Jerzy Manteufel — prof. zwycz. papyrologii, dr. Witold Zawadowski — prof. nadzwycz. radiologii, dr. Antoni Łaszkiewicz — prof. nadzwycz. mineralogii i petrografii, dr. Julian Walawski — prof. tytularnym na wydz. lekarskim.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: dr. Jadwiga Wołoszyńska — prof. zwycz. botaniki farmaceutycznej, dr Franciszek Bieda — prof. zwycz. paleontologii, dr. Bożydar Szabuniewicz — prof. tytularnym na wydz. lekarskim, dr. Wacław Osuchowski — prof. nadzwycz. prawa rzymskiego II, dr. Antoni Sabatowski — prof. tytularnym na wydz. lekarskim, dr. Marian Stanisław Wilczek — prof. tytularnym na wydz. lekarskim.

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu: dr Władysław Wiktor Namysłowski — prof. nadzwycz. prawa narodów, dr. Karol Wilhelm Koranyi — prof. zwycz. historii prawa, dr. Leon Kurowski — prof. nadzwycz. skarbowości i prawa skarbowego, Stefan Srebrny — prof. zwycz filologii klasycznej I, dr. Konrad Górski — prof. zwycz. historii literatury polskiej I, dr. Tadeusz Makowiecki — prof. nadzwycz. historii literatury polskiej II, dr. Stanisław Jaśkowski — prof. nadzwycz. matematyki III.

Na Uniwersytecie w Łodzi: dr. Aleksander Pruszczyński — prof. nadzwycz. anatomii patologicznej I, dr. Alfred Franciszek Seweryn Meissner—prof. zwycz. chirurgii stomatologicznej, dr. Antoni Dmochowski — prof. nadzwycz. biochemii, dr. Aleksander Witold Radziński—prof. nadzwycz. teorii prawa, dr. Stanisław Franc. Zajączkowski—prof. zwycz. historii średniowiecznej, doc. Anna Chrząszczewska — prof. zwycz. chemii organicznej, doc. dr. Stanisław Adamczewski — prof. zwycz. historii literatury polskiej II, dr. Józef Laskowski — prof. nadzw. anatomii patologicznej II, dr. Mieczysław Wallis—prof. nadzwycz estetyki na wydz. humanistycznym, dr. Wiktor Wąsik — prof. zwycz. historii filozofii w Polsce.

Na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: dr. Adam Malicki — prof. nadzwycz. geografii ogólnej, dr. Adam Paszewski — prof. nadzwycz. fizjologii roślin, dr. Władysław Wiśniewski — prof. nadzw. chemii nieorganicznej, dr Witold Sławiński — prof. zwycz botaniki i fizjologii roślin, dr. Mieczysław Ziemowicz — prof. nadzwyczajnym pedagogiki, dr. Alfred Trawiński — prof. zwycz nauki o produktach spożywczych pochodzenia zwierzęcego dr. Henryk Romanowski — prof. nadzwycz. ekonomiki rolniczej.

Na Uniwersytecie w Poznaniu: dr. Józef Czekalski — prof. nadzwycz. geografii gospodarczej.

Basen Notecki wkrótce będzie uruchomiony

W ostatnich dniach przejęte zostały od władz radzieckich dalsze części portu szczecińskiego. Przejęto basen Notecki w centralnej części portu. Basen ten władze portowe przeznaczyły do przyjmowania transportów drzewa. Z tytułu odszkodowań wojennych otrzymamy z Niemiec większe ilości drzewa, a także transporty pokładów kolejowych. Ponadto na Szczecin kierowane są transporty papierówki i masy drzewnej ze Szwecji.

W kilku wierszach

— Na jednej z wysp archipelagu Fidżi (Oceania) miał miejsce wybuch wulkanu. — Lawa zniszczyła wiele budynków oraz zalała urodzajną część wyspy. Strat w ludziach nie było.

— Król Transjordanii Abdullah oświadczył, że Irak i Transjordania zamierzają wkrótce połączyć się unią. W Brytania jest powiadomiona o tych zamiarach.

— Zgromadzenie konstytucyjne Bawarii przyjęło projekt konstytucji 134 głosami przeciwko 18. Przeciwko projektowi głosowały partie komunistyczna, liberalna i demokratyczna.

— Z końcem października przybędzie do Czechosłowacji delegacja posłów do Rady Najwyższej ZSRR, która weźmie udział w uroczystym obchodzie czechosłowackiego święta narodowego.

— Z Oslo donoszą, że odbyła się tam wielka manifestacja solidarności z republikanami hiszpańskimi. Uchwalono odnośną rezolucję.

— Brytyjska flota śródziemnomorska, która odbywa manewry na Morzu Egejskim przybyła do portu Nauplion w południowo-wschodniej Grecji.

— Radiostacja w Palermo (Włochy) została zaatakowana przez 100 ludzi uzbrojonych w granaty i karabiny maszynowe. Pomiędzy napastnikami i ochroną radiostacji wywiązała się ostra walka.

— Prasa holenderska donosi, że nowe transporty wojsk holenderskich zostały wysłane do Indonezji.

Rywalizacja mocarstw o naftę rumuńską

PARYŻ. Korespondent PAP donosi, że posiedzenie komisji gospodarczej dla spraw bałkańskich, poświęcone sprawie nafty rumuńskiej jest przedmiotem licznych komentarzy w kuluarach Pałacu Luksemburskiego. Jak wiadomo, Wielka Czwórka nie uzgodniła tej sprawy. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone oraz W. Brytania zgłosiły odrębne projekty klauzul traktatu, które miały być przedmiotem kolejnego głosowania.

W sobotę odbyło się głosowanie nad propozycją W. Brytanii. Podczas zawiłej debaty proceduralnej wyszło na jaw, że Stany Zjednoczone oceniają odmiennie swoje interesy w Rumunii niż W. Brytania, która na początku posiedzenia zgłosiła bardzo daleko idące pretensje.

Wobec sprzeciwu delegacji radzieckiej i rumuńskiej, W. Brytania odstąpiła od żądania powrotu do stanu z 1937. Sprawa nie została ostatecznie załatwiona i będzie przedmiotem dalszych dyskusji.

PARYŻ (PAP). Komisja włoska przyjęła propozycje Belgii i Holandii aby zawarta między Włochami i Austrią umowę, gwarantującą równe prawa Włochów i ludności południowego Tyrolu, posługującej się językiem niemieckim, została zamieszczona w traktacie pokojowym z Włochami.

Wniosek w głosowaniu został uchwalony 13 głosami przeciwko 6 przy 1 wstrzymującym się. Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Związek Radziecki i Jugosławia głosowały przeciwko wnioskowi.

Odbudowane mosty i drogi woj. łódzkiego

W woj. łódzkim w ciągu ubiegłego i bieżącego roku prowadzono intensywną odbudowę zniszczonych dróg i mostów. Przeprowadzono kapitalny remont dróg tłuczniowych na przestrzeni 110 klm., a remontem częściowym objęto około 1.700 km. W ciągu półtora-rocznej pracy mosty o długości ogólnej 4.000 m. zostały całkowicie wyremontowane i odbudowane. W chwili obecnej przeprowadzane są prace końcowe przy odbudowie mostów w Nowym Mieście na Pilicy, pod Sieradzem na Warcie i pod Łowiczem na Sludwi. Będą one wykończone i oddane do użytku najpóźniej w grudniu r.b.

Felieton polityczny

Czyżby gałązka oliwna?

Wczorajszy dzień obrad Krajowej Rady Narodowej stał pod znakiem trzech wieszczów, lub — jeśli kto woli — trzech magów. Na wzór bowiem trzech starożytnych mędrców: Kaspra, Melchiora i Baltazara min. tow. Minc, Prezes tow. Bobrowski i min. tow. Dąbrowski przynieśli nam cenne dary. Min. tow. Dąbrowski bez przenośni — złoto. Nie tylko dla tego, że jest filarem finansowej podbudowy trzyletniego planu gospodarczego, który był przedmiotem obrad. Wtajemniczeni twierdzą, że wynik wizyty w Moskwie, z której min. Dąbrowski wrócił w przeddzień sesji, jest nadzwyczaj pomyślny... W przyszłym tygodniu ma on kontynuować swe podróże — tym razem na przeciwległy kontynent — do ojczyzny dolara.

Jeśli chodzi o pozostałe dary trzech mędrców — kadzidło i dobroczynną mirrę — podzielić je należy chyba sprawiedliwie między min. Minca, znanego optymistę i Prezesa Bobrowskiego, który kadzidło teorii ze znakomitym skutkiem potrafi zmieniać w konkretne, jadalne i używalne dobra tego świata.

Nazwaliśmy naszych znakomitych trzech ekonomistów Magami — nie byle to jaka bowiem sztuka wyczarowywać w naszych warunkach niemal z niczego równowagę gospodarczą, plan odbudowy, śmiało obiecywać narodowi w ciągu czterech lat poziom życia wyższy, niż w 1938 roku. To wszystko wielka magia — niemniej jednak dotychczasowe rezultaty budzą wiarę w jej realność i celowość.

Jak pamiętamy z opowieści o trzech mędrcach — gdy wędrowali oni ze swymi darami, rozbrzmiewał piękny hymn, zawierający w sobie słowa: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli..." Widocznie i te tradycje odziedziczyli nasi trzej po swoich słynnych pierwowzorach. Po burzliwych dyskusjach pierwszego dnia obrad, drugi dzień był dniem, jak ktoś określił — „pracy organicznej" i ta podziałała jak oliwa na wzburzone fale namiętności politycznych.

(Interpelacje i oświadczenia polityczne, które miały miejsce już po przegłosowaniu Planu w późnych godzinach wieczornych zaliczamy na poczet przewidywanego upolitycznienia dzisiejszego dnia obrad!)

Konkretne uwagi wszystkich niemal mówców dotyczyły wyłącznie najważniejszej sprawy — odbudowy kraju i lepszego jutra człowieka pracy. Pod tym względem zasadnicza zgoda wszystkich stronnictw była podstawą jednomyślności Izby — stąd też w kuluarach zaczęły krążyć nieśmiałe wieści, że skoro spokój wewnętrzny i jedność narodowa konieczne są dla realizacji planu — to może jednak trudności polityczne dadzą się pokonać tak, jak pokonujemy trudności gospodarcze?.. Może najmilszym darem trzech Magów stanie się oliwna gałązka pokoju?..

Wbrew oczekiwaniom, nawet poseł Załęski z PSL-u, zamiast namiętnej filipiki politycznej, wygłosił rzeczowe, choć krytyczne przemówienie na temat Planu. Odpowiadając posłowi Załęskiemu i innym interpelantom, min. Minc dał replikę nieco zjadliwą, lecz dowcipną, przyjętą oklaskami przez rozbawioną salę i pogodnym uśmiechem przez opozycję. Zakończenie repliki było również dowcipne jak niespodziewane — pogodna, przyjacielska pogawędka min. Minca i posła Załęskiego na środku sali po zejściu mówcy z trybuny...

Dziennikarze to jednak wiadomo: naród niespokojny i swarliwy trochę, łasy na wszelkiego rodzaju krótkie spięcia — zwłaszcza dziennikarze zagraniczni. Niektórzy amatorzy sensacji i sensacyjek zwrócili się do opozycji z nieśmiałą prośbą: „Jeszcze jeden Mazur dzisiaj" — nawiązując do gorącej polemiki posła Mazura z poprzedniego dnia, która dała okazję do urozmaicenia obrad. Prośbie tej jednak nie stało się zadość i znudzeni dziennikarze zagraniczni opuścili salę.

W międzyczasie nie należy sądzić, że kwestie polityczne zatonęły bezpowrotnie w powodzi spraw gospodarczych. Niczym łodzie podwodne spod powierzchni spokojnego morza wynurzały się coraz na sali i w kuluarach grupki i grupy konspirujących polityków. Jak teleskopy obserwacyjne wędrowali tu i ówdzie wielcy i mniejsi potentaci tego naszego sejmowego światka.

Co z tych manewrów wyniknie — usłyszymy dziś. Czy będzie to starcie okrętów bojowych, czy też zgodna defilada całej rodzimej floty? A może coś pośredniego?

„NOWE WYZWOLENIE" CONTRA „POLSKA ZBROJNA"

Na marginesie sprawozdań prasowych z pierwszego dnia obrad zanotować należy dwie zabawne omyłki.

„Polska Zbrojna" w zamęcie pracy redakcyjnej pomyliła poszczególne ustępy przemówień poselskich. Tą drogą zawędrowały niektóre „kawałki" mazurka posła Mazura z PSL-u do przemówienia posła Iwanowskiego z PSL-u Nowe Wyzwolenie.

Fakt ten wywołał prawdopodobnie niemałe zdziwienie czytelników „Polski Zbrojnej" oraz gwałtowny sprzeciw posłów z „Nowego Wyzwolenia", którzy stwierdzili, że nie oświadczali, jakoby mieli zamiar wydać rozkaz demobilizacji bandom leśnym. Jednym słowem — nieporozumienie w rodzinie z powodu zawierania przez jej członków znajomości z osobami o złej reputacji, względnie z powodu mezaljansu...

GOMUŁKA ZGUBIŁ KRAWAT...

Druga omyłka zdarzyła się „Życiu W-wy Wieczór" Bądźmy wyrozumiali dla błędów dzieciństwa: nasz najmłodszy „organek" Stolicy zaczyna dopiero chodzić! Otóż reporter „Wieczoru" zauważył na sali pewien szczegół garderoby Wicepremiera tow. Gomułki — mianowicie krawat. Właściciela krawatu, niestety, jednak nie dostrzeżono, przebywa on bowiem w związku ze swoją funkcją Ministra Ziem Odzyskanych na zachodzie. Bardzo się zapewne martwi, że zapomniał w Warszawie swój piękny, szary krawat. Aby uzupełnić to zaniedbanie stroju Wicepremiera postanowiono przesłać mu zgubę za pośrednictwem spostrzegawczej redakcji „Życia Warszawy Wieczór".

AVIS

O warsztat pracy

dla profesora Rudolfa Weigla

Na wszystkich ustach jest dzisiaj sprawa popierania nauki polskiej. Wielką akcję w tej materii głoszą wypowiedzi najwyższych dostojników Państwa. Wszystkie kategorie przedstawicieli świata intelektualnego dołączają się do tego chóru, mówią o tym także uchwały rozlicznych organizacji społecznych.

A tymczasem jeden z najwybitniejszych uczonych polskich o światowej sławie, poważny kandydat na tegoroczną nagrodę Nobla jest faktycznie bez właściwego warsztatu pracy.

Dla tych, którzy nie wiedzą kim jest profesor Rudolf Weigl, podajemy garść danych.

Sprawa walki z tyfusem plamistym nabrała szczególnej ostrości w okresie pierwszej wojny światowej i przez kilka lat później. Straszliwa epidemia tej groźnej choroby przewaliła się przez Związek Radziecki w okresie rewolucji październikowej i przez dobrych kilka lat po niej. Ofiary liczono na miliony. Epidemia groziła rozlaniem się po całej Europie.

Nadzwyczajnym wysiłkiem Komitetu Higieny Ligi Narodów zdołano zorganizować pomoc dla Rosji Radzieckiej w rozmaitych jej ośrodkach oraz zbudować barierę na terenie Polski. Sprawa została skutecznie rozwiązana dzięki dokonanym w czasie wojny światowej odkryciom. Stwierdzono bowiem, że przenosicielem choroby jest wesz i że tępienie jej równoważne jest z przerwaniem epidemii. Odkrycie to nie przyszło za darmo. Szereg pierwszorzędnych badaczy, pracujących w obozach jeńców, padł jego ofiarą. Liczba lekarzy, którzy zginęli w tej walce, a także sanitariuszy, pielęgniarek i t. p. liczy się na setki, jeżeli nie na tysiące. Walka z wszą, organizacja kąpielisk, odwszawialni, kolumn dezynfekcyjnych i t. p., to dopiero połowa sprawy. Należało sięgnąć do jej rdzenia, znaleźć sposób wywołania odporności, innymi słowy otrzymać odpowiednią szczepionkę.

Tu wkroczył na arenę dziejową profesor Weigl.

Na to, ażeby przygotować szczepionkę nie dość jest poznać zarazek. Zrobił to brazylijczyk prof. Rocha Lima, który w służbie niemieckiej pracował w niewielkim laboratorium w Warszawie na terenie szpitala Ujazdowskiego.

Odkrycie zarazka to była dopiero część roboty. Trzeba było nauczyć hodować go. Wszystkie próby zastosowania zwykłych metod bakteriologicznych rozbiły się o to, że zarazek tyfusu plamistego nie rośnie na pożywkach sztucznych. Dziś wiemy, że dzieli on tę właściwość z rozległą grupą zarazków, w której zarazek tyfusu plamistego jest jednym z przedstawicieli.

Prof. Weigl rozwiązał to zagadnienie w sposób genialnie prosty. Ponieważ zarazek omawiany obficie rozmnaża się we wszy, Prof. Weigl postanowił zdrowe wszy zakażać sztucznie przez wprowadzenie odrobiny materiału zakaźnego do otworu stolcowego żywej wszy. Ta jubilerska robota jest w gruncie rzeczy tak prosta, że z czasem udało się ją zmechanizować.

Z początku uskuteczniano ją cieniutką igłą szklaną, zmontowaną na małej strzykawce. Dziś robi się to automatycznie. Wesz jest umocowana na odpowiednim stoliku, a tłok strzykawki porusza się przy pomocy mechanizmu pedałowego. Wszy zakażone pozostawia się przez pewien czas w spokoju, ażeby się zarazek rozmnożył, potem wydobywa się z niej jelita i przyrządza zawiesinę. Dodaje się do niej karbolu dla zabicia zarazków i szczepionka jest gotowa.

Oczywiście wymaga to wielu zabiegów przygotowawczych, trzeba hodować wielkie stada wszy, ponieważ na uodpornienie jednego człowieka trzeba kilkadziesiąt sztuk. W czasie wojny we Lwowie za rządów niemieckich pracownia prof. Weigla zatrudniała 5 tys. osób. Podobno Niemcy tylko dzięki temu uniknęli w wojsku epidemii, gdyż przeszczepieni byli wszyscy żołnierze. Polska ludność cywilna mogła dostawać tę cenną szczepionkę tylko ukradkiem, nielegalnie, z dużym ryzykiem odpowiedzialności.

Udało się jednak dzięki pomocy Weigla i jego personelu przeszczepić prawie wszystkich lekarzy i zrobić tak że cośkolwiek dla bardziej narażonej ludności cywilnej.

W czasie wojny obecnej w Anglii i zwłaszcza w Ameryce badania nad szczepionkami przeciwko tyfusowi plamistemu rozwinęły się znacznie. Zaczęto przygotowywać je z tkanek zakażonych zwierząt zwłaszcza myszy, potym zaczęto szczepić zarazek tyfusu plamistego do jaja kurzego, gdzie pasożyt ten obficie się rozmnaża w błonce otaczającej żółtko. Wszystko to jednak stanowi tylko dalsze rozwinięcie metody Weigla. Uznaje to cały świat i nazwisko polskiego uczonego jest dotąd głośne wszędzie, i mówi się o nim jako o kandydacie do nagrody Nobla. Tylko u nas, a właściwie tylko wśród naszych sfer miarodajnych sprawa stoi w ten sposób jak gdyby Weigl już nie istniał, jak gdyby nie miał już nic do powiedzenia. A jest to tymczasem człowiek w pełni sił twórczych o wielkiej inicjatywie naukowej, który chce pracować, a że umie, tego już dowiódł.

Profesor Rudolf Weigl nie ma warsztatu pracy. Miałem w ręku jego memoriał adresowany do Ministra Zdrowia i dowiedziałem się z niego, że prof. Weigl miał przyrzeczony instytut krakowski, zbudowany za czasów mojej asystentury w Krakowie przez prof. Nowaka, świetnie zmontowany i rozplanowany, słowem pierwszorzędny zakład badawczy do celów bakteriologicznych. Obietnica zrobiona prof. Weiglowi nie została zrealizowana. Bodajże nazajutrz po rozmowie z nim okazało się, że Uniwersytet Krakowski zrobił inną umowę z Państwowym Zakładem Higieny i prof. Weigl osiadł na lodzie.

Dano mu pomieszczenie w jakiejś kamienicy czynszowej w Krakowie, w której dopiero on musiał zaprowadzać gaz i elektryczność, nie dano żadnej aparatury specjalnej, nie dano mu żadnych warunków pracy. Pozostawiono mu katedrę bakteriologii ogólnej na pierwszym roku studiów Wydziału Lekarskiego, ponieważ to było oficjalną funkcją jego przed wojną. A tymczasem na jego mózg i ręce czekają nowe zagadnienia, choćby tylko sprawa leczenia tyfusu plamistego zapomocą stosownych leków zapoczątkowana w Ameryce z wielkimi widokami powodzenia na innych chorobach, wywoływanych przez tę samą grupę zarazków. Wspomnę nawiasem, że pięknych odkryć w tej dziedzinie dokonał inny uczony polski, wypędzony w 1939 roku z błahych powodów, a właściwie bez powodów przez sanację dr. Ludwik Anikszteín, obecnie profesor Uniwersytetu w Texas, który tego roku odwiedził Polskę z ramienia UNRRA i wygłosił kilka pięknych odczytów.

Takie postawienie sprawy z prof. Weiglem jest jawnym nonsensem, powiedziałbym nawet skandalem o zasięgu światowym. Uczony w pełni sił, laureat Akademii Krakowskiej przed wojną, sławny na cały świat nie dostaje pracowni jakby dla niego stworzonej, zużytkowanej przez Państwowy Zakład Higieny na wyrób najpospolitszych szczepionek. Robi się wprawdzie i u nas szczepionkę przeciwko tyfusowi plamistemu, robią ją uczniowie prof. Weigla na małą skalę w kilku pracowniach.

Nikt nie rozumie dlaczego produkcja ta została tak rozparcelowana, ale o to mniejsza. Nie ma dziś wielkiej epidemii i produkcja taka wystarcza. Ale zupełnie leży odłogiem dalsza praca badawcza, która powinna być skoncentrowana w ręku prof. Weigla. Czyż naprawdę trzeba tak długo tłómaczyć czynnikom miarodajnym jakiego zaniedbania się dopuszczają? Czy to ma być popieranie nauki polskiej? Czy to ma być kultywowanie bakteriologii, której ogniskiem znanym daleko poza granicami Polski był Państwowy Zakład Higieny, czy obecne kierownictwo naprawdę nie rozumie swoich obowiązków w tym względzie. Pisząc to nie wszczynam polemiki. Na moje wywody można powiedzieć różne rzeczy, ale nie można ich obalić, piszę to po to, ażeby się ten skandal raz skończył.

Prof. dr. Zygmunt Szymanowski

Plan spokoju wewnętrznego

(DEKLARACJA KLUBU PPS — DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-SZEJ)

W tej dziedzinie trzeba dążyć do wykorzystania wszystkich sił fachowych, które nie pracują jeszcze w aparacie produkcyjnym, a często zajmują się handlem, lub też wskutek niechęci do przenoszenia się, pracują w innym dziale w miejscu swego zamieszkania. Przez stworzenie im możliwości życiowych, a wreszcie przez stosowanie środków przymusu, trzebaby skierować ich do właściwego zawodu, gdzie oddadzą największe usługi.

ROLA SEKTORÓW: SPÓŁDZIELCZEGO I PRYWATNEGO

Zalety naszej nowej struktury gospodarstwa narodowego uwidaczniają się bardzo silnie na odcinku spółdzielczości, która w nowych warunkach, jako czynnik współdziałający z sektorem państwowym, ma możność wielkiego rozwoju. Plan Odbudowy przewiduje dalsze zwiększenie jej działalności, przez zapewnienie decydującej roli w gałęziach przemysłu przekazanych jej przez państwo, oraz wyznaczenie specjalnej roli w zakresie przetwórstwa na wsi i dominującej roli w wymianie między wsią i miastem, zaopatrzenie ludności miejskiej i szemiosła, spółdzielni pracy i budownictwa

Dużą rolę w realizacji planu winien odegrać sektor prywatny, który może pomóc sektorowi państwowemu przez stworzenie pewnych gałęzi przemysłu drobnego dostarczającego materiałów do odbudowy. Nie należy również lekceważyć produkcji przemysłu prywatnego w dziedzinie dóbr konsumpcyjnych, których brak da się jeszcze długo odczuwać, a większa ich ilość na rynku dostarczona przez sektor prywatny, ułatwi zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Oczywiście działalność sektoru prywatnego musi być pozbawiona charakteru spekulacyjnego, ale z drugiej strony trzeba zapewnić mu całkowitą swobodę działalności w ramach istniejących przepisów prawnych. Inicjatywa prywatna może się rozwijać tylko w atmosferze pewności i zaufania w trwałości form prawnych, normujących jej działalność i odpowiedni klimat powinien być stworzony. Nie po to dążyliśmy do powstania ustroju gospodarczego, w którym mają współdziałać na odcinku gospodarczym państwo, spółdzielczość i inicjatywa prywatna, aby dziś, w okresie wielkiego wysiłku, pozbawiać się współdziałania jednego z tych czynników, to jest sektora prywatnego, dla którego tworzyliśmy przecież specjalne ramy działalności, ograniczone przez państwo i spółdzielczość. Zwiększenie energii społecznej na tym odcinku będzie miało w realizacji planu również wpływ dodatni.

WSPÓŁDZIAŁANIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

W ten sposób przez wciągnięcie do wykonania Planu Odbudowy wszystkich trzech sektorów naszego życia gospodarczego zapewniamy sobie współdziałanie całego społeczeństwa w tym trudnym okresie. Plan Odbudowy sam w sobie jest elementem spokoju wewnętrznego ponieważ:

1) Poprzez wykonanie reform społecznych i wyciągnięcie z nich pełnych konsekwencji zapewnia warunki dla wprowadzenia w życie zasad sprawiedliwości społecznej.

2) Pozwala na podniesienie dobrobytu przez podniesienie dochodu społecznego, zniesienie ograniczeń wojennych, polepszenie struktury gospodarczej.

3) Rozładowuje lokalne przeludnienie przez osadnictwo i przesunięcie ludności ze wsi do miast. Ale z drugiej strony wykonanie planu wymaga również spokoju wewnętrznego, atmosfery stabilizacji, unikania paniki i chaosu.

SPOKÓJ WEWNĘTRZNY KONIECZNY DLA POKONANIA TRUDNOŚCI

Plan stawia przed nami wielkie i ciężkie zadania. Zwłaszcza trudny będzie okres początkowy. W 1947 roku będziemy przeżywać specjalne trudności pod względem finansowym, pozbawieni już będziemy pomocy UNRRA, daleki marsz trzeba będzie rozpocząć o własnych siłach, gdyż kredyty zagraniczne przyjdą później. Początkowy okres wymaga wkładów produkcji na wynik trzeba czekać długo I w tych ciężkich warunkach tylko spokój wewnętrzny pozwoli nam na mobilizację wszystkich sił narodu i wykonanie planu. Tylko przy spokoju wewnętrznym, współdziałaniu całego społeczeństwa potrafimy zmienić nastawienie mas do zagadnień pracy, wyciągnąć ludzi z handlu administracji, ze wsi, podnieść wydajność pracy, wzmóc dyscyplinę i punktualność wprowadzić oszczędność, usunąć marnotrawstwa i kradzieży.

Tylko spokój wewnętrzny zapewni nam należytą pomoc w produkcji dóbr konsumpcyjnych ze strony sektoru prywatnego

Tylko spokój wewnętrzny, stabilizacja stosunków politycznych pozwolą nam na uzyskanie odpowiedniej ilości kredytów zagranicznych, które w dużym stopniu ułatwią wykonanie planu. I dlatego Plan Odbudowy którego wykonanie wzbogaci nasze państwo, podniesie dobrobyt jego obywateli, uniezależni nas pod względem gospodarczym i stworzy stałe podstawy dla suwerenności państwa, winien być bodźcem dla wytworzenia jedności narodu w odbudowie kraju.

Partia nasza. Polska Partia Socjalistyczna, wierzy, że potrzebę tej jedności, wbrew reakcyjnym i wichrzycielskim politykom zrozumieją masy pracujące miast i wsi, robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący, to jest ci, którzy zawsze interes Polski stawiali ponad wszystko, walczyli o nią, pracowali dla niej, a teraz realizując plan, będą tworzyć jej potęgę i dobrobyt obywateli.

PRZEGLĄD PRASY

„RYCERZ NIEPOKALANEJ"

Tygodnik „Wieś" zamieszcza list otwarty J. A. Króla do Ministra Poczt i Telegrafów, w którym m. in. czytamy:

Obywatelu Ministrze, a wiecie ile tu pism dochodzi? Posłuchajcie, wyliczę Wam: 12 wsi, ludności około 7 tysięcy. Punktów wysyłkowych na gminę 41. I tak:

Nazwa pisma	pkt.	ilość	opłata
Rycerz Niepokalanej	4	170	bezpłatnie
Dziennik Ludowy	18	18	płatne
Chłopski Sztandar	8	8	płatne
„Wieś"	2	2	płatne
Chłopi	4	4	dwa płatn.
„Wici"	5	5	trzy bezpł.

Co nam ten wykaz mówi? Że życie młodzieży jest uśpione. Trzy egzemplarze „Wici" w jednej wsi, po jedny.. w dwóch innych, w dziewięciu pozostałych wsiach młodzież odcięta od świata. Ten wykaz mówi, że społeczne życie zawodowe i gospodarcze nie istnieje tu, a przecież w okolicy rozparcelowano 9 majątków książąt i hrabiów. W pałacu jest elektryczność, szosą przebiega linia węzłowa, są lasy, ludzie się budują i potrzebują budować, tu na majątkach kwitła wysoka kultura ogrodowa — ale nie ma pism rolniczych, technicznych, spółdzielczych, nie ma, nie ma...

W cztery punkty idzie Rycerz Niepokalanej. Na każdy punkt około 50 egzemplarzy — bezpłatnie. Smutne to, że plebania, która jest najstarszym na wsi kwestarzem i najobficiej dawniej i dziś zbiera „świętopietrze", ona nie tylko nie nauczyła chłopów garnąć się do świata, ale ich oduczyła i oducza w dalszym ciągu. Ta propaganda bezpłatna — jakże obfita za świątobliwe chłopskie grosiwo — utrwala starą, ludową tradycję izolacji środowiskowej. Rozsiewacie darmo, proboszczowie, jak z kropielnicy chrzest różańcowych pisemek. Gotowa, długotrwała tradycja oczekuje na ich przyjęcie. Wiecie o tym, ale wiecie również, że to, co późniejsze, co świeższe rozbija się o waszą obfitą darmochę.

W dalszym ciągu listu autor twierdzi, że organ PSL „Gazeta Ludowa" na wsi wcale nie jest kolportowany.

W OGONIE HISTORII...

Pod takim tytułem tow. Pokorski pisze w „Kurierze Popularnym" na marginesie komunikatu z ostatnich obrad biskupów katolickich w Częstochowie:

Trzeźwo patrzący na rzeczywistość niektórzy katolicy, na przykład we Francji, zrozumieli znaczenie przemian powojennych. I choć stanowią prawe skrzydło obozu reformy, stali się współuczestnikami życia politycznego i społecznego. W Polsce niestety — wydaje się — że władze kościelne ciągle jeszcze liczą na zacofanie pewnych grup społecznych, na ich małe wyrobienie polityczne i brak rozeznania w zachodzących u nas procesach. Te wypowiedzi odpowiedzialnych kierowników Kościoła, które dotychczas mieliśmy możność poznać, świadczą, że Kościół gotów jest zdecydowanie stanąć po drugiej stronie barykady.

Po likwidacji stronnictwa narodowego i jego przybudówek jako zdecydowanych — niestety jeszcze do dnia dzisiejszego — ośrodków działalności faszystowskiej, Kościół nie znalazł organizacyjnej formy dla swych zamierzeń społeczno - politycznych. W tej sytuacji — sądzimy — istnieje jedyne rozwiązanie sprawy: — swobodna działalność Kościoła dotycząca ściśle jego strony religijno - obrzędowej i unikanie wszelkiej akcji, która by posiadała charakter polityczny.

— o —

Byli żołnierze polscy w Kanadzie

LONDYN — Z Ottawy donoszą, że w połowie października ma przybyć do Kanady pierwsza partia zdemobilizowanych żołnierzy polskich, którzy będą pracować jako robotnicy rolni. Pierwsza partia ma przybyć z Włoch i liczyć będzie około 2.000 żołnierzy.

By było dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu...

Oto cele Planu Odbudowy Gospodarczej

który przedstawił wczoraj na sesji KRN tow. minister Minc

Na wczorajszych obradach K.R.N. debatę w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej zagaił tow. minister Hilary Minc, którego przemówienie podajemy w obszernym skrócie.

WYSOKA IZBO!



Rząd przedkłada dziś Krajowej Radzie Narodowej projekt uchwały w sprawie narodowych planów gospodarczych i planu odbudowy gospodarczej w okresie od 1 stycznia 1946 r. do 31 grudnia 1949 r. Jak widać z tytułu projektu uchwały, chodzi nie tylko o ustalenie zasad planu odbudowy gospodarczej na okres najbliższych 3 lat, ale chodzi również, a raczej chodzi przede wszystkim o sprawę przekraczającą swoją wagą okres najbliższych 3 lat, chodzi o stwierdzenie, że sytuacja dojrzała do pełnej realizacji systemu planowego kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie polskim.

W ten sposób zgłoszony projekt uchwały tyczy nie tylko najbliższego okresowego planu gospodarczego, ale tyczy w pierwszym rzędzie i przede wszystkim wprowadzenia zasad planowej gospodarki i planowego kierownictwa ekonomiki polskiej.

Zgłoszony projekt uchwały jest logicznym wynikiem tych głębokich reform gospodarczych i społecznych, które dokonane zostały w Polsce. Bez tych reform wszelkie próby planowania byłyby z góry skazane na niepowodzenie i zawisłyby w powietrzu tak jak zawisły w powietrzu i spaliły na panewce interesujące, ale żałosne w swojej bezradności i niemocy nieśmiałe próby planowania w okresie Polski przedwrześniowej.

PO TO, ŻEBY PLANOWAĆ...

Po to żeby planować w założonym i pożądanym kierunku rozwój gospodarstwa narodowego i po to, żeby tym gospodarstwem planowo kierować, trzeba po pierwsze, żeby nie było w gospodarstwie narodowym silnych ośrodków, przeciwstawnych w samym swoim założeniu, w samej swojej naturze, planowemu działaniu gospodarczemu w interesie narodu. Trzeba, innymi słowy, żeby nie było w gospodarce narodowej obszarników i wielkich kapitalistów, trustów i karteli, potężnych banków prywatnych i dominacji kapitału zagranicznego. To zadanie zostało w Polsce chlubnie wykonane przez szerokie masy pracujące.

Po to, żeby planować w założonym i pożądanym kierunku rozwój gospodarstwa narodowego, trzeba po drugie, żeby w ręku państwa i działającej ręka w rękę z państwem spółdzielczości znalazły się dźwignie dostatecznie silne dla nadania gospodarce narodowej planowego kierunku, dostatecznie silne dla puszczenia całego wielkiego i skomplikowanego organizmu gospodarczego w planowy ruch. Takie dźwignie w tej chwili posiadamy w postaci silnej pozycji państwa w wielkim i średnim przemyśle, w transporcie, bankowości, w handlu zagranicznym, w organizacji zbytu artykułów przemysłowych. Taką dźwignię w tej chwili posiadamy również w postaci rosnącej systematycznie i usprawniającej się, mimo wszelkich trudności, pozycji spółdzielczości w handlu wewnętrznym i przetwórstwie przemysłowym, bezpośrednio ze spożyciem związanym.

UCHWAŁA Z 21-GO WRZEŚNIA 1946 R.

Oto dlaczego zgłoszona dziś uchwała z dnia 21 września przychodzi, jako dalszy ciąg dekretu o reformie rolnej i ustawy o unarodowieniu przemysłu. Oto dlaczego wreszcie uchwała z dnia 21 września wnosi nowe istotne i decydujące cechy do modelu gospodarczego nowej Polski.

TRZY SEKTORY

Jak wiadomo, model gospodarczy nowej Polski przyjęto, i słusznie przyjęto, dzielić na trzy podstawowe sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Powstaje pytanie, czy zgłoszone wytyczne planowania tyczą tylko sektora państwowego, czy tyczą także sektora spółdzielczego i prywatnego, a jeżeli tak, to w jakim stopniu i w jakiej formie.

Zgłoszony projekt uchwały mówi w tym względzie: „Narodowy Plan Gospodarczy" jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego". Mamy tu jasne i wyraźne stwierdzenie, że plan nie tyczy tylko sektora państwowej gospodarki, ale obejmuje i sektor spółdzielczy i sektor prywatny.

Jest rzeczą jasną, że forma, zakres, metody, efektywność planowania są dla każdego z tych sektorów różne. Dla sektora państwowego będzie to metoda bezpośredniego oddziaływania. Skoncentrowana wola narodu, zamknięta w planie gospodarczym i przekazanie w formie obowiązującego aktu prawnego, do wykonania państwowym kopalniom, państwowym fabrykom, państwowym hutom, państwowym organizacjom transportowym i handlowym — oto forma planowania i planowego kierownictwa w sektorze państwowym.

Jeżeli chodzi o sektor spółdzielczy, to nie ulega wątpliwości, że w miarę swego rozwoju będzie on posiadał dostateczną koncentrację organizacyjną i kapitałową do tego, żeby tworzyć plany, które w swojej szczegółowości i precyzji nie wiele będą odbiegały od szczegółowości i precyzji planowania w sektorze państwowym.

Sektor spółdzielczy w naszym modelu gospodarczym jest jednak sektorem rządzącym się autonomicznie i samorządnie i dlatego nie może być tu mowy o tej formie planowania, którą mamy w zakresie sektora państwowego, może być mowa jedynie o sporządzaniu przez sektor spółdzielczy własnych planów gospodarczych na podstawie dyrektyw i wytycznych planu narodowego, planów zharmonizowanych w swoim ostatecznym efekcie z planem sektora państwowego.

Jeżeli chodzi o sektor prywatny wreszcie, to rzecz jasna, że w tym sektorze, który obejmuje miliony indywidualnych gospodarstw chłopskich i setki tysięcy przedsiębiorstw rzemieślniczych, sklepów, warsztatów, drobnych fabryk, nie może być mowy o planowaniu we właściwym tego słowa znaczeniu, o planowaniu takim, jak my je rozumiemy dla sektora państwowego, czy chociażby spółdzielczego. Wpływ państwa będzie się tu wyrażał w zarządzeniach polityczno-gospodarczych i w oddziaływaniu na sektor prywatny w drodze skomplikowanego mechanizmu pasów transmisyjnych polityki cen, polityki regulacji rynku, polityki inwestycyjnej, polityki finansowej, polityki podatkowej itd.

DLACZEGO DOPIERO TERAZ?

Następne pytanie, które przy rozważaniu ogólnych zasad planu mogłoby się nasunąć, jest to pytanie, które moglibyśmy sformułować w następujący sposób: Dlaczego, skoro obszarnicy zostali usunięci z życia polskiego już przed dwoma laty, dlaczego skoro kapitalistów w życiu polskim nie ma już dość dawno, dlaczego, skoro mija już prawie rok od uchwalenia ustawy o nacjonalizacji, dlaczego dopiero teraz Rząd przychodzi przed KRN z projektami, dotyczącymi podstawowych koncepcji planowania?

Plan nie mógł powstać nagle i w sposób niespodziewany, plan nie mógł być oderwany od długich przygotowań teoretycznych i praktycznych. Wytyczne planu ogólnego poprzedziła długa praktyka planów odcinkowych.

Liczby obrazujące produkcję wykazują, że plany odcinkowe, które mieliśmy dotychczas, były planami nie odbiegającymi od życia, były planami realnymi, planami na ogół wykonywanymi z tendencją do przewyżki.

DOŚWIADCZENIA

Jeżelibyśmy teraz przeszli do odcinkowego planu Min. Komunikacji to zobaczylibyśmy, że plan załadunku wagonów normalnotorowych od 1 stycznia br. do 1 września br. został wykonany ze średnią nadwyżką ok. 10 proc.

Weźmy teraz takie zagadnienie, jak odcinkowy plan przemysłowego zaludnienia Ziem Zachodnich. Jak wiadomo, w tym względzie zostało sformułowane zadanie osiedlenia w ciągu jednego roku od września 1945 r. do września 1946 r. 150.000 Polaków, robotników przemysłowych, na terenach zachodnich. We wrześniu 1945 r. było na terenach zachodnich — przemysłowych robotników Polaków ok. 8.000, w sierpniu 1946 r. było ich 155.267, czyli w ciągu tych 11 miesięcy zostało osiedlonych robotników przemysłowych Polaków 147.000 z górą, a ponieważ cyfra ta dotyczy 11 miesięcy, można mieć nadzieję, że 12 miesiąc doprowadzi do przekroczenia planu postawionego w wysokości 150.000.

ROLA C.U.P.
PUNKT STARTU

Z tym praktycznym doświadczeniem, z narastaniem tego praktycznego doświadczenia, była związana jeszcze jedna wielka, niezmiernie cenna rzecz, było związane narastanie organów planowania. Te organy planowania, które powstawały początkowo jako komórki planowania w resortach, centralnych zarządach przemysłowych, zjednoczeniach, na fabrykach, zyskały jesienią ub. roku organ naczelny, ośrodek myśli planowania — Centralny Urząd Planowania.

Trzeba z tego miejsca stwierdzić, że szybki i pomyślny rozwój tego organu, który skoncentrował cenne i oddane sprawie kadry, stanowi istotny i nieodzowny element przejścia od planów odcinkowych do planowania w skali ogólnokrajowej.

Przed tym, nim będę mógł przystąpić do zagadnienia samego planu, chciałbym omówić sprawę, która dla tego zagadnienia jest do omówienia niezbędna, sprawę punktu wyjściowego, od którego ten plan się zaczyna. Chciałbym postawić pytanie, jak wygląda ten poziom, od którego do naszych zadań startujemy. Na ocenie tego poziomu, nad jego stanem ciąży przede wszystkim problem kolosalnych strat wojennych, poniesionych przez Polskę. Jeżeli oszacować bezpośrednie straty wojenne Polski na 100 miliardów zł. przedwojennych (a jest to szacunek raczej skromny) i jeżeli wziąć pod uwagę, że w latach przedwojennych średnio przeznaczano z dochodu narodowego na inwestycje od 2 do 2,5 miliarda rocznie, to zdamy sobie sprawę, że te straty wojenne, które ponieśliśmy w tej wojnie wymagałyby przy tempie przedwojennym uzupełnienia w ciągu 40 do 50 lat, wymagałyby uzupełnienia w ciągu dwóch pokoleń.

Cóż osiągnęliśmy w r. 1946 mimo tych strasznych zniszczeń wojennych? Osiągnęliśmy ok. 40 proc. produkcji rolniczej, ok. 70 proc. produkcji przemysłowej, ok. 50 proc. dochodu narodowego, wziętego jako całość w porównaniu do r. 1938. Uwzględniając zaś mniejszą liczbę ludności, osiągnęliśmy w przeliczeniu na głowę ludności ponad 55 proc. produkcji rolniczej, ok. 100 proc. produkcji przemysłowej i ok. 70 proc., jeżeli chodzi o całość dochodu narodowego.

Nasuwa się pytanie, jak było możliwe przy stratach wojennych, których uzupełnienie wymaga 40 — 50 lat, osiągnięcie wskaźnika dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, a nawet produkcji rolniczej, który wobec danych warunków i istniejącego położenia uznać należy bezwzględnie za wysoki. Niewątpliwie poważną rolę odegrały tu zalety naszego modelu gospodarczego, ale niewątpliwie odegrał tu poważną rolę olbrzymi wysiłek narodu.

CENTRALNA MYŚL PLANU

Jeżeli tak wygląda start do naszego planu, jeżeli tak można określić poziom, z którego wychodzimy, jeżeli tak wygląda punkt wyjściowy, to ten punkt wyjściowy musi nam narzucić nieodwołalnie centralną myśl planu. Ta centralna myśl to jest odbudowa aparatu produkcyjnego dla odbudowy konsumcji człowieka. Ta centralna myśl, mówiąc słowami projektu uchwały, to postawienie przed sobą zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących powyżej stanu przedwojennego (oklaski).

Jeżeli zważyć wysokość strat wojennych i jeżeli zważyć stan, w którym Polska wyszła z wojny, to nie ulega wątpliwości, że to zadanie jest zadaniem niezmiernie ambitnym i niezmiernie trudnym.

Jak wygląda w szczegółach to zadanie? Plan stawia sobie za zadanie osiągnięcie w r. 1949 produkcji rolnej na głowę ludności we wskaźniku 110, w stosunku do okresu przedwojennego. Ma to dać w rezultacie konsumcję żywnościową w wysokości 3.950 kalorii średnio, co oznacza niewielkie polepszenie w stosunku do stanu przedwojennego i niemal dwukrotne polepszenie w stosunku do stanu obecnego.

W zakresie konsumcji dóbr przemysłowych plan stawia sobie za zadanie osiągnięcie w 1949 r. wskaźnika na głowę ludności w wysokości 120 proc.

Do czego dąży plan w najgrubszym skrócie? Dąży on do tego, ażeby w roku 1949 było dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu. Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę, że liczby które cytowałem, to są średnie liczby dla całego kraju, że nie uwzględniają one tych istotnych klasowych poprawek i przesunięć, które dokonywują się i będą się dokonywały na korzyść klas pracujących, to będziemy musieli powiedzieć, że faktycznie dla klasy pracującej podniesienie konsumcji będzie wyglądało nieco wyżej.

Dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu, ale czy dość mieszkań? Plan, wychodząc z realnej rzeczywistości, nie stawia przed sobą jeszcze zagadnienia pełnego rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Wytyczne do planu mówią: „Zagadnienie mieszkaniowe będzie rozwiązywane w ramach koniecznych dla utrzymania ciągłej zdolności pracy ludności drogą sprawiedliwego podziału istniejącego zapasu oraz odbudowy i budowy pomieszczeń mieszkalnych. Rozwiązanie w sensie wyrównania różnic między poszczególnymi regionami i ośrodkami będzie zrealizowane w okresie następnego narodowego planu gospodarczego". Jeżeli byśmy chcieli ująć w jakimś jednym sloganie tę naszą trzylatkę, to musielibyśmy powiedzieć, że nie będzie to jeszcze trzylatka mieszkaniowa, ale będzie to już i chcemy żeby była trzylatka sytości.

APARAT PRODUKCYJNY ZIEM ODZYSKANYCH

Podstawowym elementem dla zrozumienia tego procesu gospodarczego jest zrozumienie znaczenia Ziem Zachodnich w naszej gospodarce. Chcę tu podać do wiadomości publicznej niektóre liczby, moim zdaniem, niezmiernie istotne. W końcu planu z ogólnej produkcji węgla 34 proc. będzie produkowane na Ziemiach Zachodnich, z ogólnej produkcji surówki 25 proc. będzie produkowane na Ziemiach Zachodnich. Ta same liczby dla koksu wynoszą 34 proc., dla przemysłu metalowego — 28 proc., dla produkcji wagonów — 85 proc., dla materiałów budowlanych — 48 proc., dla tkanin bawełnianych — 50 proc., dla tkanin łykowych — 60 proc., dla kwasu siarkowego — 48 proc., dla superfosfatów — 71 proc., wreszcie dla elektrod węglowych — 100 proc.

Co znaczą te liczby? Znaczą one, że gdybyśmy nie mieli Ziem Zachodnich, to nie tylko nie moglibyśmy przekroczyć poziomu przedwojennego w konsumcji człowieka, ale znaleźlibyśmy się znacznie poniżej tego poziomu. Znaczą one dalej, że pozbawieni oparcia o przemysł inwestycyjny, musielibyśmy najpierw budować jego rudymenty i nie myśleć o rozwoju przemysłu konsumcyjnego. Znaczą one dalej, że te 5 czy 6 milionów ludności, która zostanie do końca planu pomieszczona na tych terenach, musiałoby się pomieścić na terenach znacznie mniejszych. Dlatego w projektowanej uchwale mówimy, iż w okresie planu scalenie Ziem Odzyskanych z ziemiami dawnymi winno być w pełni przeprowadzone (oklaski).

SĄ REZERWY W NASZEJ GOSPODARCE

Chciałbym teraz przejść do zagadnienia źródeł pokrycia planu. Czy są takie rezerwy w naszej gospodarce? Niewątpliwie są. Są takie rezerwy w przemyśle, są takie rezerwy w rolnictwie, są takie rezerwy w transporcie i w obrocie towarowym.

Jaki przyrost produkcji może i powinna dać likwidacja marnotrawstwa materiałowego, złej jakości towarów konsumcyjnych, niedokładności maszyn, nadmiernych tolerancyj przy obrabiarkach? Jaki przyrost produkcji może dać oszczędność surowca i ustalenie surowych norm zużycia? Jaki przyrost produkcji może dać wykorzystanie odpadków? Jaki przyrost produkcji może dać stopniowa i systematyczna likwidacja personelu nieprodukcyjnego, przerostu w obsługiwaniu stołówek, majątków i innych zjawisk związanych z okresem przejściowym, przerostu nadmiernie rozrośniętej służby bezpieczeństwa na fabrykach? Jaki przyrost produkcji może wreszcie dać wzmożona dyscyplina i likwidacja dniówek opuszczonych? Czy można te rezerwy dzisiaj wykorzystać i wycisnąć z nich miliardy i dziesiątki miliardów złotych na inwestycje? Można.

Czy są rezerwy w innych dziedzinach gospodarki narodowej? Czy istnieją np. takie rezerwy w rolnictwie? Niewątpliwie istnieją. Wiele może dać usprawnienie służby weterynaryjnej dla ograniczenia epidemii bydła, trzody i drobiu? Wiele może dać systematyczna praca nad ochroną roślin? Wiele może dać walka z plagą gryzoniów? Wiele może dać systematyczna akcja, mająca na celu likwidację opóźnień w siewie, w nawożeniu, poprawa techniki procesów rolniczych? Czy można, wykorzystując rezerwy w rolnictwie, wycisnąć z tych rezerw miliardy i dziesiątki miliardów złotych? Niewątpliwie można.

Czy są takie rezerwy w transporcie? Jest ich bardzo wiele. Wiele może dać likwidacja pustych powrotów wagonów i aut? Wiele może dać likwidacja marnotrawstwa węgla na transporcie? Wiele może dać likwidacja złej techniki rozładunku?

Wreszcie dochodzimy do dziedziny, gdzie rezerwy są największe, najistotniejsze, do dziedziny obrotu towarowego. Wiele może dać miliardów i dziesiątków miliardów złotych na inwestycje likwidacja dzikiego i nielegalnego handlu? Wiele może dać likwidacja handlu łańcuszkowego? Wiele może dać skomprymowanie marż spekulacyjnych? Wiele może dać zlikwidowanie nadmiernych remanentów? Wiele może dać ulepszenie techniki składowania i zmniejszenie tych wiekich strat, które przy tym ponosimy? Wiele może dać stabilizacja cen, likwidacja skoków cen? Czy może spółdzielczość i Państwo z tej dziedziny wycisnąć miliardy i dziesiątki miliardów złotych rezerw na inwestycje? Niewątpliwie może.

MOŻEMY MÓWIĆ O NASZYCH BŁĘDACH

Zdaję sobie sprawę z tego, że mówiąc o tych wszystkich bolączkach naszego gospodarstwa, które są jednocześnie rezerwami naszego gospodarstwa, popełniam może błąd. Widzę już, jak powiedzmy, zagranicą, a nawet w kraju będą pisali o tym, że Minister Minc przyznaje się do marnotrawstwa w przemyśle, rolnictwie i handlu. Widzę już jak to moje przemówienie będzie mogło stanowić cenny immunitet przed cenzorem.

Jesteśmy tak silni, że możemy mówić o naszych błędach, wadach i bolączkach przed narodem, aby razem z narodem te bolączki poprawić. (Oklaski). My wiemy, że dla realizacji tych olbrzymich, wielomiliardowych rezerw musimy postawić decydującą stawkę na największą rezerwę: na dyscyplinę klasy robotniczej, na jej entuzjazm pracy i poczucie solidarności robotników i chłopów. (Oklaski).

Narodowy plan gospodarczy, z którym przechodzimy przed Izbę, jest przede wszystkim planem odbudowy, ale jest w tym planie szereg momentów, które stanowią pomost do przyszłych wielkich planów rozbudowy.

Plan, z którym stajemy przed Izbą, jest planem wymagającym wielkiego wysiłku.

Ten plan wymaga współpracy nie tylko organów planowania, nie tylko dyrekcji, nie tylko inżynierów, wymaga współpracy robotników, związków zawodowych, rad zakładowych, aktywów fabrycznych, narad wytwórczych.

Trzeba żeby każda fabryka, każdy zakład produkcji, każdy powiat miał przed swoimi oczami plan swego terenu i mówił o tym planie „nasz plan". Trzeba wokół tego planu podnieść falę zainteresowania, falę oddania, falę entuzjazmu, trzeba te fale skierować na wykonanie tego planu i kontrolę tego wykonania. Jeżeli potrafimy wyzwolić te wielkie siły w narodzie, które mogą być dla tej sprawy wyzwolone, to nie ma żadnej siły, która by nam przeszkodziła w realizacji planu odbudowy gospodarczej Polski i likwidacji zniszczeń wojennych. (Oklaski).

Drugi dzien obrad KRN

Plan odbudowy uchwalony jednogłośnie

W sobotę, w drugim dniu obrad Krajowa Rada Narodowa przystąpiła do punktu porządku dziennego dotyczącego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Referowali ten Plan: minister Przemysłu tow. Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowski i minister Skarbu tow. Dąbrowski. Dwa pierwsze przemówienia podajemy osobno, przemówienie tow. min. Dąbrowskiego ogłosimy w numerze jutrzejszym.

W dyskusji jako referent Komisji przemawia poseł Dzendzel, a następnie po przerwie obiadowej przedstawiciele klubów: w imieniu PPS tow. poseł Obrączka, poseł Dominko („Społem"), tow. Popiel (PPR), poseł Bertold (PSL „Nowe Wyzwolenie"), poseł Załęski (PSL), poseł Fijałkowski (Stronnictwo Demokratyczne), Lityński (Stronnictwo Pracy), Kaczocha (Stronnictwo Ludowe), Jan Wiktor (Związek Literatów), Nowak (PSL) i Sokorski (KCZZ).

Na zakończenie debaty replikowali min. Minc i tow. prezes Bobrowski.

Prezydent podaje pod głosowanie projekt uchwały wraz z poprawkami zgłoszonymi przez Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy. Po odrzuceniu poprawek Str. Demokratycznego i Str. Pracy, uchwała zostaje przyjęta jednogłośnie w brzmieniu zaproponowanym przez komisję i po uwzględnieniu poprawek Komisji.

Przyjęcie uchwały Izba wita długotrwałymi oklaskami

Po głosowaniu Prezydent Bierut oświadcza, że w przemówieniu wczorajszym posła Bieńkowskiego, użyty został wyraz niepraktykowany w zwyczajach parlamentarnych. Wobec tego wyraz ten został skreślony ze stenogramu.

Z kolei trzy interpelacje poselskie skierowano do odpowiednich instytucji rządowych.

Wniosek nagły PSL w sprawie traktowania więźniów w aresztach śledczych uzasadnia poseł Witos. Przeciwko nagłości wniosku przemawia poseł Ochab. Większością głosów Izba odrzuca nagłość wniosku.

Poseł Załęski (PSL) składa następnie oświadczenie w sprawie ograniczenia wolności słowa poselskiego, w związku z przekazaniem sprawy przemówień posła Wójcika na Komisji w sprawie ordynacji wyborczej i posła Mazura na Plenum — do Komisji Dyscyplinarnej.

Na tym posiedzenie wieczorne zakończono. Dalszy ciąg obrad 22 września o godz. 10-ej rano.

Przerwa w obradach



NARADA W PREZYDIUM
Stoją od lewej: tow. Motyka, tow. Cyrankiewicz, tow. wiceprezydent Szwalbe, tow. Premier i członkowie Prezydium K. R. N. tow. Zambrowski i ob. Barcikowski

Od partyzantki gospodarczej do gospodarki planowej

Referat Prezesa Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowskiego na sesji KRN



Wysoka Izbo!

Obecny etap naszych prac planowych jest pracą ciągłą. Plan nie jest aktem jednorazowym. To, co my przedkładamy Wysokiej Radzie, jest etapem przedostatnim, nie etapem ostatecznym. Etapem ostatnim będzie ustawa, którą przedłożymy pod koniec roku bieżącego; będą definitywne, ostateczne liczby planu.

Dlaczego jednak to, co przedkładamy dzisiaj, ma znaczenie większe, niż jakikolwiek etap dotychczasowy, dlaczego jest czymś więcej, niż jednym z wielu kroków na drodze odbudowy gospodarczej? Otóż to, co przedkładamy dzisiaj, przesądza wejście na tory gospodarki planowej, a jeżeli jeszcze nie reguluje pewnych szczegółów planu, to kształtuje jego główne, podstawowe zarysy.

Czym ten projekt nie jest? Nie jest planem pełnym i ostatecznym, ponieważ zawiera nieuniknione błędy i świadome luki.

To jest pierwsza rola dzisiejszego projektu — utrwalenie zasad i podstaw liczbowych, na których oprze się praca najbliższych kilku miesięcy.

NA SZEROKIE FORUM OPINII PUBLICZNEJ

Ale jest jeszcze rola druga, nie mniejsza. Przyjęcie dzisiaj przez Krajową Radę Narodową podstaw planu umożliwi wyjście z planem w tym jego szkicowym zarysie na szerokie forum opinii publicznej, umożliwi przeprowadzenie formalnej, szerokiej, bogatej konsultacji z czynnikiem ekonomicznym, umożliwi przeprowadzenie dyskusji nad każdym szczegółem z czynnikiem technicznym, umożliwi wreszcie planową, skoordynowaną współpracę z zorganizowanym światem pracy, który ma być nie tylko wykonawcą planu, ale winien być jego współtwórcą (oklaski).

MOBILIZACJA ENERGII LUDZKIEJ

I wreszcie ostatnia rola dzisiejszej uchwały. W wykonywaniu każdego planu poza elementem wymiernym, elementem administracyjnym, poza nakazami i posunięciami polityczno-gospodarczymi, poza nakładem kapitałowym, czy obciążeniem finansowym, jest jeszcze element niewymierny: mobilizacja energii ludzkiej.

I na to właśnie liczymy i stawiamy. Liczymy na uświadomienie społeczeństwa w kraju z jednej strony o wielkości zadań, stawianych przed nim i z drugiej strony o realności tych zadań, co pozwoli przygotować grunt dla realizacji planu w roku przyszłym.

NASZ CEL

Cele planu, scharakteryzowanego przed chwilą, to przede wszystkim podniesienie dochodu społecznego o 100 proc. w stosunku do okresu wyjściowego, podwojenie tego dochodu przy pomniejszonej przestrzeni przy pomniejszonej ludności, następnie zaś wzrost dochodu konsumowanego na głowę w porównaniu z okresem przedwojennym — o 50 proc.

Zadanie olbrzymie; zadanie tym większe, jeżeli przypomnimy sobie, że dwudziestolecie między dwiema wojnami dało w porównaniu ze stanem przed ostatnią wojną poziom dochodu społecznego, jaki istniał w roku 1914. A więc zadanie większe na okres parokrotnie krótszy. Zadanie większe przy starcie w znacznym sensie gorszym, nie tylko przy starcie ze zniszczeniami, ale przy starcie cięższym w toku pierwszych lat naszej samodzielnej gospodarki.

Jeśli bowiem pod względem zniszczeń nie jesteśmy krajem wyjątkowym w Europie, jeśli obok nas istnieją kraje, które poniosły zniszczenia podobne przynajmniej na części swego terytorium jak np. Zw. Radziecki, to my jesteśmy krajem o tyle wyjątkowym, że obok zniszczeń materialnych i wyniszczenia materialnego ludzi, w okresie wstępnym naszej samodzielnej gospodarki staje przed nami olbrzymie zadanie migracji masowej, otwierającej milionom ludzi nowe życie w nowych warunkach gospodarczych i terenowych. I jeśli sobie uprzytomnimy, że proces migracyjny w Polsce obejmuje blisko ⅓ ludności, że na trzech Polaków dwóch pracuje po to, aby trzeci mógł zainstalować się i zacząć nową pracę produkcyjną — to wolno twierdzić, że skala trudności, z jakimi rozpoczynamy samodzielną gospodarkę po tej wojnie, nie da się porównać ze skalą trudności po wojnie poprzedniej.

Ambicja i możliwość postawienia takiego planu tkwi w trzech elementach: w elemencie nowej geografii kraju, w elemencie nowego ustroju w kraju, w elemencie decyzji wprowadzenia gospodarki planowej.

NOWA GEOGRAFIA

Nowa geografia, to nie tylko kapitał otrzymany w zakresie przemysłu, kapitał, który znajduje się na Zachodzie. Nowa geografia — to także pierwszy krok w likwidacji przeludnienia wsi w rozwiązaniu tego problemu, który gospodarkę przedwojenną w Polsce stawiał wobec nierozwiązalnych dylematów. Nowa geografia — to możliwość pierwszego odciążenia ludnościowego wsi przez przesiedlenie części ludności na tereny zachodnie. Nowa geografia — to wyposażenie w dziedzinie usług, obrotów, komunikacji.

NOWY USTRÓJ

Drugi czynnik, drugi element — to nowy ustrój.

Więc przede wszystkim reforma rolna i nacjonalizacja. Przede wszystkim gwarancja, że polityka gospodarcza może toczyć się po torach własnych. Czy moglibyśmy mówić o gospodarce planowej bez dekretu o nacjonalizacji, który mamy już poza sobą? Teoretyczny spór, kiedy w modelu mieszanym gospodarka planowa jest możliwa, to jest pole do rozległej dyskusji, na które nie zamierzam wkraczać. Jedna rzecz jest pewna: w modelu mieszanym, takim, w którym grupa kapitalistyczna byłaby w stanie utworzyć organizację kartelową, prywatny ośrodek dyspozycji gospodarczej, gospodarka planowa jest nie do pomyślenia. Nacjonalizacja u nas uchwalona pozwala nam tworzyć gospodarkę planową nie tylko dlatego, że powstanie w postaci przemysłu państwowego wielki zrąb poddany dyrektywie Państwa, ale nacjonalizacja umożliwia gospodarkę planową również dlatego, że możemy się nie bać inicjatywy prywatnej, że możemy inicjatywę prywatną traktować jako czynnik całkowicie pozytywny, jako współtwórcę nowego gospodarstwa. Możemy się nie bać kierowania t. zw. inicjatywy prywatnej, inaczej mówiąc prywatnych przedsiębiorców, na tory organizacji kartelowej, na tory gdzie przedsiębiorca prywatny przestaje być producentem, przestaje spełniać swoją jedynie właściwą rolę, ale stara się w niewłaściwy sposób zastępować państwo, stwarzać prywatny ośrodek polityczno-gospodarczej dyspozycji.

Reforma rolna, to nie tylko przesunięcie części ziemi z rąk obszarników w ręce chłopów. Reforma rolna — to przede wszystkim gwarancja niepowtarzania dawnych błędów polityki rolniczej, a mianowicie faworyzowania produkcji zbożowej przy zaniedbaniu produkcji hodowlanej.

GOSPODARKA PLANOWA

Wreszcie trzeci czynnik: gospodarka planowa. To, że posiadamy już plany odcinkowe, to że w przedwojennej gospodarce, opartej na kapitalizmie, czy interwencjonalności, istniały również plany odcinkowe, to nie tworzy jeszcze gospodarki planowej. Istotą gospodarki planowej jest to, że obejmuje ona całość gospodarstwa.

W OBLICZU TRUDNOŚCI

Budując plan, przyjmujemy z góry z całą świadomością fakt, że będziemy przeżywali wiele trudności, że będziemy mieć niedobór w środkach transportowych, czy w materiałach budowlanych, że będziemy mieć naprężenie na odcinku finansowym, że administracja gospodarcza będzie miała olbrzymią ilość trudności codziennych do pokonywania. Przyjmujemy te trudności z całą świadomością dlatego, że wiemy, iż są one ceną wyższego poziomu produkcji, wyższej stopy życiowej. Tak, jak u progu naszej niepodległości akceptowaliśmy „działania partyzanckie" improwizację na każdym odcinku — tak też od progu naszej niepodległości gospodarczej akceptowaliśmy nacisk wyłącznie na wielkość produkcji, z pewnym zaniedbaniem kosztów i jakości produkcji, wiedząc, że gdyby była wysunięta przedwcześnie teza rentowności przy wysokiej jakości, to suma wytworzonych wartości byłaby mniejsza, niż w dzisiejszej fazie.

WARUNKI REALIZACJI

Jakie są warunki podstawowe trafnego planu w naszej gospodarce? Myślę, że muszą być trzy warunki, które winny być zachowane, aby plan był zrealizowany w naszym kraju.

Pierwsze: jasność i zrozumiałość celów dla mas. Plan, który bez przerwy, na każdym etapie, na każdym kroku, musiałby być walką ekonomistów z szerokimi masami społecznymi, jest skazany z pewnością na niepowodzenie.

Drugim warunkiem trafności planu jest przejrzystość planu, przejrzystość buchalterii narodowej. Nie bylibyśmy w stanie budować planu dzisiaj, gdybyśmy nie mieli za sobą planu inwestycyjnego 9-miesięcznego i co ważniejsze — 9-miesięcznego budżetu. Nie bylibyśmy w stanie budować tego planu, gdyby nie było poziomu i struktury potrzebnych cen i płac i gdyby nie było etapów realizacji cen i płac.

Trzecim warunkiem, nie mniej ważnym, jest uniknięcie w planie tego, co jeden z wybitnych ekonomistów nazwał natłokiem słusznych celów.

Takie są w mym przekonaniu podstawowe warunki realizacji planu. Są jednak jeszcze warunki szczególne, warunki o charakterze ekonomicznym.

WARUNKI EKONOMICZNE

Pierwszy — to wzrost produktywności w szerokim znaczeniu tego słowa, wzrost produktywności robotnika, wzrost wydajności pracy chłopa, a także wzrost wydajności technicznej i wydajności organizacyjnej. Jeżeli plan kładzie nacisk na silne i szybkie zwiększenie wytwórczości dóbr produkcyjnych, to jest to nie co innego, jak stworzenie podstawowych warunków produktywności. Wtedy, kiedy spotkaliśmy się z wątpliwościami i obiekcjami, czy nie byłoby słuszne żądać jeszcze jednego rodzaju daleko idących ofiar, czy nie byłoby słuszne zwiększyć stopień kapitalizacji — jako odpowiedź znajdowaliśmy następujące rozumowanie: kapitał ludzki jest kapitałem przynajmniej w równym stopniu zniszczonym, jak kapitał materiałowy. Nie można dążyć do odtworzenia wyłącznie kapitału materiałowego przy postępującym zniszczeniu kapitału ludzkiego. Dlatego przyszły plan kładzie nacisk na zwiększenie konsumcji, na utrzymanie nakładów inwestycyjnych w tym kierunku, a wśród tych nakładów zwiększających spożycie na to, co nazywa się ostatnio inwestycjami w człowieku.

Drugie, trudniejsze zagadnienie — to zagadnienie celu odbudowy i celu przebudowy.

Odziedziczenie wspaniałego spadku produkcyjnego na ziemiach zachodnich i odbudowa poważnego spadku produkcyjnego na ziemiach dawnych nieuchronnie podsuwa projekt drogi odbudowy tego, co istniało.

Droga ta dlatego jeszcze narzuca się w naszych warunkach, że dążymy do jak największego aparatu produkcji przy jak najmniejszym obciążeniu akumulacją, że dążymy do jak najmniejszej rezygnacji ze stopy życiowej. Droga ta daje najwyższą efektywność nakładów kapitałowych, skuteczna jest na krótką metę; na długo jednak nie dałaby fundamentów, potrzebnych pod rozwój produkcji i dlatego w drodze czysto empirycznej plan usiłuje rzucić dwa założenia: odbudowy i przebudowy naszego gospodarstwa.

KREDYTY ZAGRANICZNE

Na tle tego problemu inwestycyjnego występuje z całą plastyką kwestia kredytów zagranicznych. Kredyty te stanowią niewątpliwie jeden z warunków wykonania planu, tak jak wzrost produktywności, jak wzrost akumulacji wewnętrznej.

Możemy niewątpliwie wykonać plan z niewielkimi odchyleniami również i przy mniejszej sumie kredytów zagranicznych. Wymagać to będzie jednak zmiany zamiarów, wymagać to będzie rezygnacji z pewnych projektów. Nie jest do pomyślenia wykonanie planu bez współudziału kapitału zagranicznego, tak jak nie jest do pomyślenia gospodarka światowa bez dopływu i bez ruchu kapitału. Nie było i nie ma żadnych powodów, aby nie przyjąć założenia, że ten proces, który w tym roku miał miejsce, proces powolnego, ale jednak stałego dopływu kapitałów zagranicznych z różnych źródeł kapitałowych, tu przed chwilą wymienionych — aby ten proces nie trwał dalej.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI

Jaki byłby końcowy kształt naszego gospodarstwa, gdyby ten plan zrealizować? Skala różnic między rokiem 1938 a 1949 jest olbrzymia. Rok 1938 — to przeludnienie rolnicze według liczb, podanych przez Józefa Poniatowskiego, wynoszące 8 do 9 milionów ludzi. Rok obecny to rok przeludnienia rolniczego na ziemiach dawnych, zbliżającego się do 4 milionów ludzi a na ziemiach nowych niedobór przeszło miliona ludzi. Jeżeli przyjąć metody obliczenia Józefa Poniatowskiego i te teoretyczne obliczenia przenieść na koniec planu na rok 1949 — należałoby przewidzieć spadek przeludnienia o ok. półtora miliona ludzi.

Jeżeli chodzi o równowagę pomiędzy przemysłem i rolnictwem, to gdy przed wojną na jednego konsumenta miejskiego przypadało dwóch producentów rolniczych, podczas kiedy w Niemczech na trzech konsumentów przypadał jeden producent rolniczy — w układzie roku 1949 nie dojdziemy wprawdzie do proporcji niemieckich, ale zbliżymy się do stosunku producenta wiejskiego do konsumenta miejskiego jak jeden do jednego.

To jest bez żadnej wątpliwości najważniejszy element, najważniejszy rezultat planu w tym zakresie. Jeżeli bowiem traktujemy ten plan — a musimy tak go traktować, wierząc w trwałość Rzeczypospolitej Polskiej, w trwałość rozwoju gospodarczego, traktując go tylko jako etap w wieloletnim procesie przebudowy i rozbudowy naszego kraju, to istotne jest nie tylko to, czy w drodze, w toku realizacji planu osiągniemy poprawę stopy życiowej, wzrost dochodu społecznego, ale ważnym jest również i to, czy po zakończeniu tego planu stworzymy lepsze, dostatecznie lepsze warunki podstaw naszego rozwoju niż te, które mamy dotychczas. Sądzę, że proste zestawienie tych dwóch cyfr, cyfry przeludnienia i cyfry układu dochodu społecznego muszą stwierdzić, że możności rozwojowe, które stoją przed nami po zakończeniu planu odbudowy będą możnościami wprost niewspółmiernymi z tymi możliwościami, które stają przed nami dzisiaj.

Plan ma stworzyć ramy administracyjne, techniczne. Jest rzeczą jasną, że te ramy dla pełnej atmosfery wysiłku, dla ciągłej atmosfery wysiłku — nie wystarczą. Ramy, które są ponadto niezbędne, to zjednoczona społecznie i politycznie wola całego Narodu, wola nie tylko tych, którzy bezpośredni w realizacji planów będą brać udział, ale wola szerokich mas społeczeństwa. (Oklaski).

Czytelnicy piszą

Bohaterzy „Kamieni na Szaniec"

W wydanej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza" książce Aleksandra Kamińskiego: „Kamienie na szaniec" znalazły się dwie omyłki, które wymagają sprostowania ze względu na to, że książka w obecnym czasie stanowi źródło historyczne. „Czarny" jest to imię fikcyjne Jana Bytnara, a nie — jak wydrukowano przez pomyłkę — Jana Bittnera. Ze względu na to, że „Czarny" jest jednym z trzech bohaterów opowieści, sprostowanie jest bezwzględnie konieczne. Fałszywie również została podana data urodzenia „Zośki" — Tadeusza Zawadzkiego, a mianowicie zamiast 24.I.1921 podano 20.I.1920.

J. Z.

Podwójny numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Po przerwie letniej ukazał się nowy, podwójny numer miesięcznika CKW PPS „Przegląd Socjalistyczny" (Nr. 6—7). Ze względu na objętość (76 stron) zeszyt ten „Przeglądu" porównać można raczej z książką, i to wielkości około 200 stron normalnego formatu, z tą tylko różnicą na korzyść czytelnika, że książka tych wymiarów według obecnych cen kosztowałaby 150 do 200 zł., podczas gdy numer „Przeglądu Socjalistycznego" kosztuje tylko 20 zł.

Bogatą część artykułową podwójnego numeru „Przeglądu" podzielić można na dwa działy: polityczny i gospodarczy. Dział pierwszy obejmuje artykuły tow. Hochfelda o „Jednolitym froncie proletariatu" i tow. Głowackiego o „Klasie robotniczej wobec spraw pokoju", oraz teksty dwóch przemówień — tow. Cyrankiewicza na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PPS (fragmenty) i tow. Obrączki na akademii ku czci Stanisława Dubois.

Nie jest przypadkiem, że wszystkie te cztery artykuły względnie przemówienia poruszają jako główny temat lub jako jeden z tematów to samo zagadnienie — sprawę jednolitego frontu proletariatu. Jest to obecnie centralne zagadnienie ruchu robotniczego, zagadnienie, od którego zależy przyszłość wielu krajów europejskich, a może i przyszłość pokoju światowego.

Tow. Cyrankiewicz określa podstawy jednolitego frontu w Polsce — wzajemne zaufanie PPS i PPR i równorzędność partnerów. Chodzi nie o „deklaracje, które mogą być zawsze papierowe", lecz o „głębokie procesy, które kształtują naszą świadomość". Jednolity front nie jest sprawą automatyczną. „To stałe uzgadnianie, to czasem spory i tarcia, jakie muszą istnieć przy docieraniu się dwóch ruchów masowych".

Tow. Hochfeld wyjaśnia w swym artykule przyczyny i skutki rozbicia ruchu robotniczego, aby następnie przejść do „narodzin i potknięć nowej jedności". Bardzo ciekawe są liczne cytaty z wydanej w 1936 r. książki znakomitego teoretyka socjalistycznego i przywódcy socjal-demokracji austriackiej Ottona Bauera pt. „Zwischen zwei Weltkriegen?" (Między dwiema wojnami światowymi?).

Tow. Hochfeld dochodzi do wniosku, że „zasadnicza teza Bauera — rewolucyjnego socjalisty — okazała się słuszna". Teza ta sprowadza się do przepowiedni Bauera, że w ogniu wojny najlepsze elementy ruchu socjalistycznego i komunistycznego, „które nie zakrzepły w przesądach przeszłości", stopią się w „zjednoczoną rewolucyjną, socjalistyczną siłę". Ten proces całkowania jeszcze nie jest zakończony, ale „kanonem naszej polityki, kanonem niewzruszalnym, jest i będzie polityka jednolitego frontu robotniczego".

Tow. Obrączka mówiąc o przedwojennej działalności tow. Dubois, podkreśla wysiłki „aby doprowadzić do realnej współpracy obu odłamów klasy robotniczej w obliczu reakcyjnego wroga". Tow. Głowacki pisze o odpowiedzialności ruchu socjalistycznego za pokój światowy. „Na linii tych konsekwentnych wysiłków w walce o trwały pokój, leży niewątpliwie polityka jednolitego frontu klasy robotniczej.

Zagadnienie jednolitego frontu nie wyczerpuje całej treści przytoczonych czterech artykułów, lecz redakcja „Przeglądu Socjalistycznego" słusznie wysunęła tę sprawę na czoło innych zagadnień, naświetlając z tego punktu widzenia także stosunki zagraniczne w kilku notatkach w ciekawym, jak zawsze dziale „Na horyzoncie".

Dział gospodarczy „Przeglądu" jest prawie całkowicie „opanowany" przez Centralny Urząd Planowania. Prezes CUP tow. Bobrowski pisze o „Kolejnym etapie" naszej odbudowy gospodarczej, tow. Drewnowski o „Planie odbudowy", tow. Kochanowicz o „Polityce płac", tow. Topiński o „Społecznych celach planowania", tow. Greniewski o „Pojęciu planu". Odrębną pozycję stanowi artykuł tow. Sokołowskiego p. t. „Wczoraj, dziś i jutro spółdzielczości spożywców".

Obszerny artykuł tow. Jaszuńskiego o „Żydach i Palestynie" przynosi wiele informacji na ten temat i formułuje kilka wniosków z punktu widzenia socjalistycznego. Łączy się z tym tematem artykuł tow. Steinberg o „Ustawodawstwie w walce z antysemityzmem".

Z braku miejsca wymienić możemy tylko kilka nazw artykułów z bardzo obszernego tym razem działu „Idee — Myśli — Zagadnienia". Tow. Klein pisze o problemie organizacji młodzieży w międzynarodowym ruchu socjalistycznym, tow. Fetkiewicz o H. G. Wellsie, tow. Wojna o kulturze francuskiej, tow. Bukowiecki o rynku filmowym.

Dwa artykuły historyczne: tow. Durko o I Międzynarodówce i tow. Płoskiego o obronie Warszawy (to już też jest historia!) uzupełniają tak bogatą treść „Przeglądu Socjalistycznego". Podwójny numer „Przeglądu" jest kompensatą dla czytelników za kilkumiesięczną przerwę.

G. J.

Zjazd 1.000 działaczy PPS
odbył się w Płocku

W Płocku odbył się Zjazd Komitetów Miejskiego i Powiatowego P.P.S.

Na Zjazd przybyło ponad 1.000 członków partii z miasta i okolic. Sala udekorowana licznymi sztandarami, portretami Marksa i innych przywódców socjalizmu. Zjazd otworzył poseł tow. Kempczyński, który w kilku słowach powitalnych zobrazował znaczenie zjazdów powiatowych.

Do Prezydium Zjazdu powołano: tow. Ćwika — przewodniczącego Wojewódzkiego Kom. PPS, tow. tow.: Perneja, Perzyńskiego, Mikołajewskiego — członka Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS, tow. Śliwińskiego — przewodniczącego Wojew. Komitetu OM TUR., — tow. Grabowskiego, przewodniczącego. Pow. Komitetu PPS w Płońsku, tow. Brzezińskiego — kierownika Referatu Spółdzielczego, oraz tow. tow.: Kacperowskiego, Kurkiewicza, Borkowskiego, Szymkowiaka, Zamysłowskiego, Walerowicza, Szałkowską, Czekańską i Bernart. Przewodniczył tow. Pernej St., sekretarzował tow. Perzyński.

Po otwarciu Zjazdu i odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru tow. Ćwik wygłosił obszerny referat o sytuacji Polski oraz o uchwałach Rady Naczelnej PPS. Następnie zostały wygłoszone referaty: tow. Śliwińskiego o zadaniach OM TUR, tow. Kempczyńskiego o sprawach organizacyjnych i o instrukcji przygotowawczego do wyborów oraz tow. Brzeziński o spółdzielczości.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której jednomyślnie zamanifestowano zaufanie do władz naczelnych PPS i pełne zrozumienie wytycznych Rady Naczelnej.

W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której podkreślono:

„Zjazd Powiatowy Miejski członków PPS w Płocku wyraża pełne zaufanie CKW PPS i postanawia realizować w życiu codziennym wytyczne polityki partii nakreślone w uchwałach Rady Naczelnej PPS.

Zjazd postanawia wzmocnić swą pracę w dziedzinie rozwijania przyjaźni narodu polskiego z ZSRR i manifestuje wierność sojuszowi Polsko - Radzieckiemu.

Równocześnie uchwalono rezolucję protestacyjną przeciwko wystąpieniu Byrnesa.

ZNMS—naszą przyszłością
Młodzież w szeregach socjalistycznych

Dwudniowe obrady Krajowej Konferencji Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, zakończone wczoraj w Warszawie, przyniosły wiele zasadniczych momentów dla dalszego rozwoju prac Związku.

W dyskusjach na temat charakteru i rodzaju prac ZNMS podkreślono jednogłośnie łączność z całością ruchu socjalistycznego oraz ideowo-wychowawcze oblicze organizacji i jej nastawienie w kierunku oświatowym i pomocy młodzieży akademickiej.

W najbliższym czasie członkowie ZNMS przystąpią do organizowania w szkołach średnich kół OMTUR-owych i jako instruktorzy, wezmą udział w pracach ośrodków Organizacji Młodzieży TUR.

Sprawozdania złożone przez przedstawicieli poszczególnych środowisk ZNMS wykazały stały rozrost liczebny Związku i zwiększenie wpływów na wyższych uczelniach. Szczególnie intensywnie pracują środowiska ZNMS w Łodzi, Gliwicach, Wrocławiu i Katowicach.

Za przekroczenie ograniczeń spożycia
trafia się do Komisji Specjalnej

Sprawozdanie Departamentu Kontroli za miesiąc ubiegły wykazuje ogólną ilość 13.684 przeprowadzonych kontroli na terenie całego kraju łącznie z Ziemiami Odzyskanymi. Wśród wykrytych przekroczeń przeważają sprawy przestrzegania restrykcji spożycia. Poza tym szczególną uwagę zwrócono na przekroczenia związane z nieprzestrzeganiem zakazu handlu towarami UNRRA.

Ilość ujawnionych nadużyć w ubiegłym miesiącu wynosi 1 328 z czego 65 spraw skierowano do Prokuratury, 14 do Komisji Specjalnej 9 do Komisji Dyscyplinarnej i 1.231 spraw do postępowania w trybie karno-administracyjnym.

O 50 proc. droższe
bilety kolejowe

W wykonaniu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dniem 1 października r. b. ulegną około 50% podwyżce opłaty za przewóz osób na PKP. Ceny ulgowych biletów miesięcznych na dojazd do pracy pracowników i robotników, ceny miesięcznych biletów szkolnych oraz opłaty za przewóz bagażu, przesyłek ekspresowych, książek, broszur i gazet pozostaną bez zmiany.

Ariyści Teatru Polskiego
będą również uprzątać gruzy

Przed kilku dniami na zebraniu pracowników Państwowego Teatru Polskiego — postanowiono bieżący sezon teatralny poświęcić odbudowie stolicy. Na marginesie normalnych przedstawień Teatru zespół zorganizuje w specjalnych godzinach szereg przedstawień, z których dochód przeznaczony zostanie całkowicie na rzecz odbudowy Warszawy.

Pracownicy Teatru (ogółem 200 osób) wezmą również udział w najbliższym czasie w pracy nad uprzątaniem gruzów. Sądzić należy, że ukazanie się znanych ze sceny ulubieńców stolicy z łopatami i kilofami w ręku na ulicach Warszawy wzbudzi nie lada sensację wśród przechodniów. (R)

Kto zna Gejchermana?

Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie zawiadamia, że toczy się dochodzenie przeciwko Julianowi Gejchermanowi, który podczas okupacji pracował w tzw. „trzynastce" w ghecie warszawskim, od lipca do września 1942 r. był strażnikiem na terenie fabryki Schultz, ul. Nowolipie 44.

Wzywa się wszystkie osoby, które by miały wiadomości o działaniu Gejchermana na szkodę ludności przebywającej w ghecie, aby w ciągu 10 dni stawiły się osobiście do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska 95, godz. 8—15, bądź złożyły zeznania na piśmie.

Podziękowanie dla RTPD

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet przy biurach Krajowej Rady Narodowej dziękuje Warszawskiemu Zarządowi Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci za przeprowadzenie dwóch turnusów kolonij letnich w Bierutowicach dla dzieci pracowników K. R. N.

Komitet uczczenia pamięci Korczaka

W dniu 17 września odbyła się w Warszawie konferencja grupy b. współpracowników Janusza Korczaka.

Po dyskusji obecni postanowili powołać, w ramach RTPD, Komitet Uczczenia Pamięci Janusza Korczaka. Komitet ten zajmie się uczczeniem pamięci wielkiego pedagoga i utalentowanego pisarza oraz zabezpieczy jego dorobek pedagogiczny i pisarski.

Komisja Organizacyjna zwraca się do ogółu b. współpracowników, wychowanków i przyjaciół Janusza Korczaka, którzy pragnęliby współpracować z Komitetem o podanie swoich adresów, przekazanie posiadanych materiałów po J. Korczaku, o Domu Sierot i o „Naszym Domu" i przesłanie swoich wspomnień z współpracy z Doktorem oraz o zgłaszanie projektów odnośnie uczczenia jego pamięci. (Żoliborz, Słowackiego 5/13 m. 181, tel. 8-84-52).

Proces Foerstera
odbędzie się w Gdańsku

Były gauleiter Gdańska, Albert Foerster, przywieziony został do Gdańska i osadzony w więzieniu. Przygotowania do procesu potrwają kilka miesięcy, tak, że proces odbędzie się dopiero w styczniu albo w lutym 1947 r.

W ten sposób rozstrzygnięta została kwestia, czy Foerster ma stanąć przed sądem w Toruniu, Bydgoszczy czy Gdańsku.

Najmłodsi robotnicy
w wyścigu pracy

5 tysięcy młodych robotnic i robotników zatrudnionych w 14-tu zakładach przemysłowych województwa poznańskiego współzawodniczy o osiągnięcie jak największej wydajności pracy. Przeciętnie wszyscy uczestnicy drugiego etapu młodzieżowego współzawodnictwa wykonali 150 proc. norm.

Zwierzycka Kazimiera, lat 22, pracownica państwowych zakładów umundurowania — ośrodek Nr. 2 w Poznaniu, osiągnęła na swej maszynie zwiększenie produkcji do 250 proc. Ręczniarka Śmigaj Waleria, lat 22, pracownica PZU — ośrodek Nr. 1 w Poznaniu, może się wykazać wykonaniem normy w 249 proc., Zenon Maczyński, lat 23, prasowacz tejże fabryki wykonał swoją normę w 237 proc.

Pomoc Kanady
dla dzieci Europy

W Krakowie bawił dr. Strothers, profesor Uniwersytetu w Montrealu, delegat międzynarodowy Misji Pomocy dla Dzieci. Prof. Strothers bada potrzeby krajów europejskich w zakresie opieki nad dziećmi.

Sześć premier w Teatrze Polskim
zobaczymy w tym sezonie

Na wczorajszej konferencji prasowej w Teatrze Polskim, dyrektor Arnold Szyfman zapoznał dziennikarzy z programem Teatru w nowym, rozpoczynającym się sezonie 1946-47.

Pierwszy miesiąc po letniej przerwie poświęcony został powtórzeniom sztuk granych w sezonie ubiegłym, właściwy zaś nowy sezon rozpocznie się prawdopodobnie w końcu października premierą komedii L. H. Morstina p.t. „Penelopa" w reżyserii Mariana Wyrzykowskiego z Romanówną i Kreczmarem w rolach głównych.

W repertuarze Teatru znajduje się w tym sezonie ogółem sześć sztuk, co biorąc pod uwagę, że próby każdej sztuki trwać muszą co najmniej od miesiąca do dwóch — jest maksymalną możliwą liczbą premier. Wśród tych sześciu sztuk — trzy miejsca zajmuje repertuar klasyczny, dwa sztuka współczesna polska, oraz — jedno — repertuar zagraniczny.

Filarami sezonu będą, według słów dyr. Szyfmana, „Oresteja" Ajschylosa w przekładzie prof. Srebrnego, pierwsza tragedia grecka wystawiona w Teatrze Polskim od czasów jego istnienia oraz „Hamlet" Szekspira, projektowany w związku z festiwalem szekspirowskim. Będzie to w Teatrze Polskim dwudziesta druga już premiera sztuki Szekspira.

Trzecią sztuką z repertuaru klasycznego będzie pierwszy raz grana w Polsce od roku 1793 komedia Wojciecha Bogusławskiego „Szkoła Obmowy" osnuta na kanwie komedii Sheridana.

Akcja sztuki przeniesiona została przez Bogusławskiego z Anglii na teren warszawski. Jest to satyra na plotkarstwo, która pod względem tematu mało straciła przez te długie lata na aktualności. Sztuka ta grana na dworze króla Stasia opatrzona została osobistymi poprawkami króla, czym szczyci się w swej przedmowie autor.

„Szkoła Obmowy" grana była już w Teatrze Polskim jako sztuka angielska w polskim przekładzie — pierwszy raz jednak ukaże się w wersji Bogusławskiego. Reżyserować będzie Karol Frycz.

Z repertuaru zagranicznego projektuje się wystawienie jednej ze sztuk rosyjskiego pisarza Ostrowskiego „Wilki i Owce" lub „Szalone pieniądze" w przekładzie Tuwima. Przed laty grana u nas była w Krakowie z Kazimierzem Kamińskim sztuka tego znanego komediopisarza rosyjskiego i dziś jeszcze ciągle bardzo popularnego w Związku Radzieckim.

Sztuki współczesne — to wymieniona już „Penelopa" Morstina, nowoczesna komedia osnuta na tematach antycznych, w tym przypominająca stylem graną przed wojną w Teatrze Polskim „Obronę Ksantypy" tego samego autora.

Drugą sztuką współczesną będzie prawdopodobnie komedia Szaniawskiego „Dwa Teatry", w której jubileusz swej pięćdziesięcioletniej pracy aktorskiej święcić będzie Wojciech Brydziński.

Zespół tegoroczny wzbogacony został o znane nazwiska teatralne: Zofię Małynicz, Romanównę, Kreczmara, Karpińską, Glińskiego, Strachockiego, Brackiego i innych.

Reżyserami będą dobrze znani przed wojennej stolicy: Karol Borowski, Karol Frycz, Arnold Szyfman, Marian Wyrzykowski i Janusz Strachocki.

Poza jubileuszem Wojciecha Brydzińskiego Teatr Polski obchodzić będzie w bieżącym roku czterdziestoletni jubileusz pracy swego twórcy i dyrektora Arnolda Szyfmana. (R).

Punkt opiekuńczy
dla zaniedbanych dzieci na Woli

Dzielnicowa Rada Narodowa Woli — uchwaliła na swym ostatnim posiedzeniu stworzyć punkt wychowawczo - opiekuńczy dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci.

Opieką, która zapewniła by dzieciom regularne odżywianie, pomoce szkolne, ubranie — ma objąć około 100 dzieci. (Rs)

Z ŻYCIA PARTII

PREZYDIUM STOŁ. KOMITETU PPS

Dnia 23 bm., o godz. 16 ej w lokalu Stołecznego Komitetu (Piusa 15) odbędzie się posiedzenie Prezydium Stoł. Komitetu PPS.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 22 bm. o godz. 9.30 w sali Teatru Powszechnego przy ul. Zamojskiego odbędzie się zebranie członków z referatem politycznym tow. premiera Osóbki-Morawskiego.

KOŁO PRELEGENTÓW STOŁ. KOMITETU PPS

Dnia 25 bm., o godz. 16-ej w lokalu S. K. PPS (Piusa 15) odbędzie się zebranie Koła prelegentów Stoł. Komitetu PPS. Referat wygłosi tow. Jan Mulak.

Obecność wszystkich tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

DZIELNICA OKĘCIE

Rejestracja członków Dzielnicy Okęcie odbywa się w lokalu Dzielnicy we wtorki, środy i piątki od 17 do 19. Rejestracja trwa do dn. 30 bm.

— Dnia 22 bm. o g. 10 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie członków z referatem politycznym.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

We wtorek dn. 24 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie kierowników blokowych z referatem przedstawiciela Stołecznego Komitetu.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79-19.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 do 13 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

KOŁO PPS PRZY INSPEKTORACIE KOMUNIKACYJNYM

W środę, dn. 25 bm. o godz. 14.30 w lokalu przy Alejach Jerozolimskich 85 III p. odbędzie się zebranie członków Koła z referatem tow. prof. Winnickiego.

AKTYW KOBIET PRZY STOŁ. KOM. PPS

W czwartek dn. 26 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej zebranie Stołecznego Aktywu Kobiet PPS.

KOŁO PPS PRZY DYREKCJI ODBUDOWY WARSZ. WĘZŁA KOLEJOWEGO

Dnia 26 bm, o godz. 15.15 w lokalu świetlicy przy Dyrekcji Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego ul. Targowa 70, odbędzie się zebranie informacyjne Koła PPS przy Dyrekcji Odbudowy WWK.

DZIELNICA KOLEJARZE W-WA ZACHÓD

Dnia 25 bm. o godz. 15, ul. Towarowa 1. Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Dorocińskiego.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM

CIECHANÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ciechanowie. Referat polityczny wygłosi wiceprzewodniczący WK PPS tow. J. Belański.

DZIAŁDOWO. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Działdowie. Referat polityczny wygłosi sekretarz WK PPS tow. T. Lipiec.

PRUSZKÓW. Dnia 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Pruszkowie. Referat polityczny wygłosi przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik.

OSTRÓW MAZOWIECKA. Dnia 23 bm. o godz. 12-ej odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Ostrowi Mazowieckiej. Referat polityczny wygłosi Przewodniczący WK PPS tow. T. Cwik. Jednocześnie odbędzie się wiec na rynku.

POWIAT WARSZAWSKI

GRZYBOWA. Dnia 22.9.46 r. o godz. 13 ej odbędzie się zebranie członków PPS w Grzybowej, celem reorganizacji Komitetu i przeprowadzenia rejestracji członków przy współudziale tow. Korcza, członka Komitetu Powiatowego pow. warszawskiego.

NOWY DWÓR. Dnia 22.9.46 r. o godz. 15-ej odbędzie się organizacyjne zebranie członków PPS. Wybór nowych władz partyjnych przy współudziale tow. Marii Winnickiej.

M. K. WAWER

Rejestracja członków M. K. Wawer odbywa się codziennie od 16 do 18 w lokalu M. K. przy ul. Widocznej 31, w terminie od 20 bm. do dnia 1 października.

Towarzysze, którzy się nie zarejestrują, zostaną skreśleni z listy członków.

BIEG NA PRZEŁAJ OM TUR

Dnia 3 listopada rb. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski bieg na przełaj Klubów Organizacji Młodzieży TUR.

Do tego czasu Wojewódzkie Wydziały Sportowe OM TUR przeprowadzą wojewódzkie biegi na przełaj, w celu wyeliminowania najlepszych drużyn do biegu ogólnopolskiego.

Kobiety w służbie ORMO

Przy warszawskiej Komendzie Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, została ostatnio zorganizowana Pierwsza Szkoła Sanitariuszek ORMO.

W ramach wykładów i ćwiczeń praktycznych, które odbywają się dwa razy w tygodniu, członkinie ORMO otrzymują wykształcenie na poziomie szpitalnictwa zawodowego.

Po ukończeniu kursu nastąpi praktyka w szpitalach warszawskich. Szkoła liczy 50 słuchaczek.

Nowy wiadukt
nad ulicą Zamojskiego

W tym roku rozpocznie się budowa nowego wiaduktu kolejowego na Pradze nad ulicą Zamojskiego, w miejsce dawnego, który został całkowicie rozebrany. Nowy wiadukt będzie odbudowany od razu na 4 tory. Prace prowadzić będzie F-ma budowlana Sławiński — pod kierunkiem Dyr. Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego. Koszt prac wyniesie około 7 milj. złotych. (Rs).

Towary włókiennicze
na punkty w III kwartale

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu już zwolniło dla szeregu ośrodków kraju odpowiednie do liczby zarejestrowanych kart odzieżowych ilości artykułów włókienniczych.

M. st. Warszawa rozpocznie niedługo rozdział artykułów dziewiarsko - pończoszniczych. Na 170 000 kart w stolicy przyznano stosownie do obowiązujących przepisów wyrobów dziewiarsko - pończoszniczych na 7.820.000 punktów, województwo warszawskie otrzymało wyrobów bawełnianych na 5.331.200 punktów.

Ponadto bawełnę otrzymały już województwa śląsko - dąbrowskie (na 19.342.400 punktów), Zjednoczenie Centrale Aprowizacyjne Przemysłu Węglowego (na 12.325 600 punktów) D. O. K. P. Katowice (na 3.987.000 punktów), Przemysłu Hutniczego (na 5.902.400 pkt.).

Wełnę otrzymały m. Łódź (na 7.700.000 pkt.) oraz woj. łódzkie (na 4.523.400 pkt.).

Wyroby zwolnione dotąd na rozdział są wyłącznie produkcji krajowej. Następnym z kolejności przydziałów środkiem wydawane będą częściowo także artykuły z dostaw UNRRA.

Wyścigi konne na Służewcu
Zapisy koni na niedzielę 22 września

GONITWA 1-sza. Nagr. 8.000 zł. Dystans ok. 1600 m. 1) Confetti, 4 l. og. St. P. „Albigowa" (59). 2) Ganey, 4 l. og. St. P. „Widzów" (58). 3) Murza, 5 l. og. St. „Działosza" (57).

GONITWA 2-ga. Nagroda 8.000 zł. Dystans ok. 1000 m. 1) Isthmus, 2 l. og. St. „Sudan" (57). 2) Lume, 2 l. kl. St. P. „Leszno" (55). 3) Rawenzori, 2 l. og. St. P. „Widzów" (57). 4) Solfatara, 2 l. kl. St. P „Okocim" (55). 5) Storczyk, 2 l. og. St. „Klejnot" (57). 6) Sundar, 2 l. og. St. „Klejnot" (57).

GONITWA 3-a. Nagroda 8.000 zł. Dystans 1800 m. 1) Bimber, 3 l. og. St. „Ferdynandów" (58). 2) Cheronea, 3 l. kl. St. P. „Iwno" (56). 3) Inwazja, 4 l. kl. St P. „Albigowa" (61). 4) Jastarnia III. 3 l. kl. St P. „Kozienice" (56), 5) Rita, 4 l. kl. St. P. „Widzów" (58).

GONITWA 4-ta. Nagr. 15.000 zł. „Bataglii". Dystans ok. 1300 m. 1) Chorążanka, 2 l. kl. St. „Gospodarz" (55). 2) Invasionist, 2 l. og. St. „Ferdynandów" (57). 3) Lafite II, 2 l. og. St. P. „Widzów" (57). 4) Nurt, 2 l. og. St P. „Janów Podlaski" (57). 5) Śmiały 2 l. og. St „Perespa" (57).

GONITWA 5-ta. Nagroda 60.000 zł. Ministra Rolnictwa i R. P. Dystans ok. 3.000 m. 1) Balkyris, 3 l. kl. St. „Ferdynandów" (57). 2) Bystra II, 3 l. kl. St. „Leśniczówka" (57). 3) Poprad, 3 l. og. St. P. „Kozienice" (59). 4) Splendid II, 3 l. og. St. „Michałów" (59). 5) Summerhay, 3 l. og. St. P „Leszno" (59).

GONITWA 6-ta Nagr. 15.000 zł. Handicap. Dystans 2.400 m 1) Bojar 4 l. og. St. „Ferdynandów" (52). 2) Irak II, 5 l. og. St. „Hanka" (59). 3) Marsz, 4 l og St. „Działosza" (52). 4) Orion IV, 6 l. og St. P. „Leszno" (58). 5) Prachtkerl, 5 l. og. St. P. „Janów Podlaski" (55.5). 6) Talizman III, 4 l. og. St. P. „Leszno" (57). 7) Tobruk II, 4 l. og. St Okocim (51). 8) Urga, 4 l. kl. St. P. „Albigowa" (50). 9) Wiraż, 6 l. og A. Mieczkowskiego (62). 10) Zegarynka, 4 l. kl. St. „Leśniczówka" (56).

GONITWA 7-a. Nagr. 8.000 zł. Dyst. 1000 m. 1) Ganimed, 2 l. og. St. P Okocim (57). 2) Invasionist, 2 l. og St. „Ferdynandów" (57), 3) Isthmus, 2 l. og. St. „Sudan" (57). 4) Lume, 2 l. kl. St. P. „Leszno" (55), 5) Rawenzori, 2 l. og. St. P. „Widzów" (57), 6) Storczyk, 2 l. og. St. „Klejnot" (57), 7) Sundar, 2 II og. St. „Klejnot" (57).

GONITWA 8-mo. Nagr 8.000 zł. (Araby), dystans 2.200 m. 1) Farhan, 3 l. og St. P. „Racot" (59), 2) Frezza, 3 l. kl. St. P. „Nowy Dwór" (57), 3) Fronda, 3 l. kl. St. P. „Walewice" (57), 4) Nemir, 3 l. og. St. P. „Łososina Dolna" (59), 5) Panienka, 3 l. kl. St. P. „Walewice" (57), 6) Uszmir, 3 l. og. St. P. „Nowy Dwór" (59).

GONITWA 9-ta. Nagr. 10.000 zł. Handicap. Dystans 2.200 m. 1) Chanson, 3 l. kl. St. „Klejnot" (54,5), 2) Duna, 3 l. kl. St. P. „Okocim" (52), 3) Salerno, 3 l. og. St. „Żyło" (53), 4) Syn Puszczy, 3 l. og St. P „Leszno" (59), 5) Wicher IV, 3 l. og. St. P. „Albigowa" (56.5).

NASZE TYPY

GONITWA 1) Ganey
" 2) Storczyk—Rawenzori
" 3) Jastarnia III — Bimber
" 4) Lafite II — Śmiały
" 5) Splendid II — Bystra II
" 6) Wiraż — Orion IV
" 7) Storczyk — Rawenzori
" 8) Nemir — Farhan
" 9) Chanson — Duna

POCZĄTEK WYŚCIGÓW

Od dnia 28 września początek wyścigów konnych wyznaczono na godz. 13 min 30.

Wrzesień—miesiącem Odbudowy Warszawy

Ktokolwiek wiedziałby o

Włodzimierzu Puchalskim

aresztowanym 8.II.1944 r. w f. „Spólnota" Bracka 18, proszony jest o podanie wiadomości: Wydawn. „Robotnik" Al. Jerozolimskie Nr 121 telefon 8-85-04 Puchalska.

Tokarskiego Aleksandra

zam. Ogrodowa 26, wywiezionego w czasie Powstania dn. 1.IX do Niemiec z ul. Długiej 46.

i Czapczuka Henryka

zabranego w czasie Powstania z domu przy ul. Żelaznej 84 poszukuje TOKARSKA CZESŁAWA. Wszelkie wiadomości proszę kierować do Administracji „Robotnika", Al. Jerozolimskie 121, telef. 8-85-04.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Departament Wojsk Samochodowych M. O. N. Warszawa, ul. Koszykowa 79-a, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Dostawę dla różnych typów i rodzai samochodów osobowych i ciężarowych:
   a) części wymiennych do silnika i podwozia,
   b) łożysk kulkowych i rolkowych,
   c) instalacji elektrycznych,
   d) przyborów i narzędzi precyzyjnych,
   e) kompletu narzędzi,
   f) półfabrykatów i surowców,
   g) materiały pomocnicze.

Wszelkie informacje oraz wzory można otrzymać w Wydziale Zaopatrzenia Departamentu Wojsk Samochodowych M. O. N. w godzinach urzędowych.

Oferty na całość, względnie poszczególne części zestawów, składać można codziennie w Kancelarii Ogólnej Departamentu Wojsk Samochodowych M. O. N., przy ul. Koszykowej 79-a, w terminie do dnia 29 września 1946 r., godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 września 1946 r. o godz. 10-ej w biurze Wydziału Zaopatrzenia Departamentu Wojsk Samochodowych M. O. N.

Departament Wojsk Samochodowych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu, oraz uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku i prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami. 1838

Wrzesień—miesiącem odbudowy Warszawy

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone:

1) Na ustawienie baraku na st. Piaseczno.

2) Na naprawę bram zewnętrznych w wagonowni osobowej Warsztatów Głównych w Pruszkowie.

3) Na odbudowę budynku biurowego Magazyn Zasobów na terenie Warsztatów Głównych w Pruszkowie.

4) Na odbudowę studni wierconej na st. Siedlce.

5) Na przebudowę doprowadzalnika do stacji pomp P. K. P. w Białej Podlaskiej.

6) Na roboty torowe w obrębie posterunku WCz 6 na st. Warszawa Główna Towarowa.

7) Na odbudowę toru Nr 2 łącznicy Józefinów Gołąbki i przebudowę stacji Gołąbki.

Oferty należy składać do godziny 12-tej dnia 30 września 1946 r. do skrzynki w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej Nr. 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki ofertowe.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. kosztorysu ofertowego. 1849

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót instalacyjnych centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnych i gazowych w gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów przy placu Małachowskiego Nr. 2.

Przetarg rozpocznie się o godz. 10-ej w dniu 15. X 1946 r. w biurze Wydziału Budowlanego Ministerstwa P. i T. przy ul. Ratuszowej Nr. 11, II piętro, pokój Nr. 203 i do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert, które należy wrzucać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w budynku Ministerstwa, lub przesłać pocztą w sposób podany w par. 22 rozp. Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. (Dz. U R. P. Nr. 13, poz. 92) pod adresem Ministerstwa.

Wniesione oferty winny być poparte złożeniem wadium w wysokości 1 proc. ceny oferty.

Bliższe informacje i szczegółowe warunki określające zakres i jakość robót, formę i sposób złożenia ofert, formę i sposób złożenia wadium, terminy rozpoczęcia i zakończenia robót i t. p. można otrzymać w Wydziale Budowlanym Ministerstwa Poczt i Telegrafów w czasie od dnia 21 IX 1946 r. do 12.X.1946 r., gdzie również otrzymać można za zwrotem kosztów formularze ślepych kosztorysów, ofert, opisów technicznych oraz warunków przetargu.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru z przetargu przedsiębiorcy, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1845

Na odbudowę Teatru Wielkiego

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki (Departament Teatrów) w niedzielę, dn. 29 września całkowity dochód wszystkich teatrów w Polsce przeznaczony zostanie na fundusz odbudowy Teatru Wielkiego na placu Teatralnym w Warszawie. (R)

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — godz. 11 — Koncert Orkiestry Kameralnej godz. 14.30 — „Papuga", godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8: godz. 15 — „Dzień bez kłamstwa", o godz. 18 „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) godz. 15 i 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8), o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

TEATR STUDIO (ul. Karowa 31) o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta". W niedzielę popołudniówka o godz. 16.

TEATR LUDOWY (Praga ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

CYRK (Praga, ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni-barze: „Reduta" (Nowy Świat 8) — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19, w niedzielę i święta o 12-ej i 19 ej.

SALA WEDLA (ul. Zamojskiego 28) — godz. 16 i 19 „Tylko dla kobiet".

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Skarb rodziny Goupi".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Szyrmet Chan".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Zygmunt Kłosowski".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Powrót".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Czarne diamenty".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO, Inwalidów 10 — „Boks i olimpiada".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA

6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 Dziennik poranny, 6.25 Gimn. poranna, 6.35 Muzyka por, 7,00 Aud. por, 7,30 Powt. wiad. dzien. por, 7,35 Muzyka poranna, 12,05 Dziennik południowy, 12.35 Arie i pieśni w wyk. K. Madeyskiej, 12.55 5 minut poezji, 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych, 13,15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Koncert rozrywkowy, 14.00 „Jak nazwiemy pierwsze zwierzęta w ZOO", pog. dla dzieci w opr. J. Żabińskiego, 14.20 Audycja dla młodzieży 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.30 Recital altówkowy M. Szaleskiego, 16.55 Kwadrans poetycki, 17.10 Koncert rozrywkowy wyk. Mała Orkiestra PR. pod dyr. St. Rachonia, 17.55 Odbudowujemy Warszawę, 18.10 „Wyjątki z najpiękniejszych oper rosyjskich" aud. słowno-muz. w opr. H. Zboińskiej Ruszkowskiej, 19.00 Nauka przy głośniku, 19,30 Sylwetki komp. współcz. St. Kisielewski, 20,00 Dziennik wieczorny, 20.30 Recital skrzypcowy H. Kowalskiego, 21.00 Ciekawostki literackie, 21.10 Haydn — Kwartet D-dur nr 38 wyk. kwartet PR. 21,45 Kwadrans prozy, 22.00 Koncert rozrywkowy 22.30 17-ta audycja z cyklu „Niespodzianki muzyczne" pod red. prof. R. Jasińskiego, 23,00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz, 24.00 Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" Dział Reklamy — ul. Złota 4 Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m 35, tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa Wspólna 50, tel. 655 26

REDAGUJE KOMITET B—11154

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Majdanek walczący

Akcja samoobrony więźniów organizowana przez towarzyszy z PPS

W dniach od 15—22 września obchodzimy „Tydzień Majdanka" — jednego z najgorszych obozów koncentracyjnych. Na czasie będzie, gdy zapoznamy społeczeństwo, jak przed mordercami hitlerowskimi więźniowie PPS-wcy zorganizowali samoobronę.

O obozie koncentracyjnym Majdanek wiemy, że zginęło w nim przeszło 2 miliony ludzi wszystkich narodowości, przeważnie Polaków i Żydów. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że ilość ta byłaby o wiele większą, gdyby nie grono więźniów, niosących pomoc i organizujących co mocniejsze jednostki, by przeciwstawić się w miarę swych sił hydrze hitlerowskiej, nigdy nie nasyconej i zawsze głodnej krwi ludzkiej.

Sam obóz położony na przedmieściu Lublina — Majdanku, podzielony był na pięć pól męskich i jedno pole kobiece. Każde pole było od siebie oddzielone drutami, posiadało swego „raport-führera", „lager-ältestera" — wszystkie one rywalizowały z sobą o największe wykazanie śmiertelności na swym terenie.

Ze wszystkich pól najgorsze było pole trzecie, nieskanalizowane, bez łóżek, przeznaczone dla nowoprzybyłych ofiar Gestapo. Było to pole kwarantany.

Na polu trzecim, jako polu wyniszczenia, notowano największą ilość zgonów, przewyższającą kilkakrotnie inne pola, t. zw. „robocze". Na to złożyło się: dobór specjalnej ekipy SS-mańskiej, bestialstwo „kapów" i blokowych, głód, praca nad siły i brak wszelkich urządzeń higienicznych.

Tym wszystkim sposobom mordowania więźniów, musieliśmy przeciwstawić specjalne metody obrony, która nie mogła się na zewnątrz ujawnić, jako próba samoobrony — bo zamiast ratunku, przyniosłaby śmierć nie tylko organizatorom, ale mogłaby się przyczynić do „likwidacji" całego pola, względnie obozu. Lecz i na to były sposoby. Należało działać tak, by więźniowie nie zdawali sobie sprawy, że poza SS jest inna władza, która o nich dba, o nich myśli i ich broni. I tak się stało.

Dużo ofiar pochłonęło niepotrzebne gadulstwo niektórych więźniów, opowiadających wszystkim o swych walecznych czynach w tej czy innej organizacji podziemnej. Wszędzie byli ludzie, którzy usłużnie te wszystkie rozmowy powtarzali SS, no i taki gaduła uzyskiwał wolność, ale przez „komin" (krematorium). Rzuciliśmy hasło: „chcesz przeżyć obóz, to uszy i oczy szeroko otwarte, gęba na kłódkę". Hasło się przyjęło, więźniowie zaczęli być oględni w rozmowach. I ofiar z tego powodu wcale nie było.

Z blokowymi i „kapami" mieliśmy bardzo ciężką przeprawę, byli to panowie śmierci i życia (przeważnie śmierci), rekrutowali się ze starych więźniów kryminalnych i zdegenerowanych politycznych, morderców dla przyjemności, którzy pod jakimkolwiek pretekstem starali się, jak powiadali „dla apetytu", zabijać. Początkowo staraliśmy się ich przekupić, lecz to nie pomagało. Mówić z nimi — pewna śmierć. Wybraliśmy trzeci sposób, decydując się, że na terror odpowiemy terrorem i w rezultacie największy morderca więźniów „zielony kapo", został przez nas powieszony, a inni otrzymali ostrzeżenie, że to samo będzie z nimi. Padł strach — przestali mordować.

Po tym drugim naszym zwycięstwie rozpoczęliśmy trzecią walkę, walkę z głodem. Przez zorganizowaną sieć łączników, „grypsami" zasypywaliśmy najbliższych o spowodowanie pomocy z zewnątrz i to w różnych formach, pomoc z Czerwonego Krzyża, paczki imienne i bezimienne, wysyłane przez pocztę, jak również dostarczane przez robotników-cywilów z organizacji, pracujących na terenie obozu, lub za sprzedawane rzeczy z magazynów, jak ubrania, koszule, buty i t. d.

Akcja dożywiania więźniów, niestety, udała się tylko częściowo, pewna ilość więźniów, ci z łapanek lub kryminalni, bojkotowali ją, lub starali się na niej zarobić (handel z więźniami Żydami), a nie, jak uświadomieni przez nas więźniowie, bezinteresownie żywność oddawać głodującemu. Lecz i przez ten okres naszej akcji wypadki osłabienia z głodu były bardzo rzadkie.

Ostatnia i początkowo najcięższa akcja, to walka o podniesienie stanu higienicznego więźnia i obozu. Bardzo trudno tym wszystkim, którzy w obozie nie siedzieli, wyobraziś sobie na swej osobie setki wszy, spokojnie spacerujących, lub swawolnie skaczących w niesamowitej ilości pcheł, czy też ogromnych ilości pluskiew w każdej szparze baraku. A tu brak wody, w zimie śnieg i t. zw. kawa, w lecie tylko kawa, pośrodku latryna (00) z wydzielinami ludzi chorych na tyfus i biegunkę, „rewir" (izba chorych) bez środków leczniczych. Na dodatek baraki przepełnione ludźmi, śpiącymi na nigdy nie zmienianej słomie. Tak zastaliśmy III pole.

I z tym trzeba było walczyć w jakikolwiek sposób. Znalazła się grupa ludzi, która starała się swym przykładem — myciem w śniegu i opatrywaniem bielizny, utrzymać czystość i nie dopuścić do wybuchu epidemii. Niestety, większość obecnych nie chciała tego naśladować, a nawet drwiła i co najwyżej, gdy ktoś był więcej gryziony przewracał koszulę na drugą stronę, by jak mówili, robactwo oszukać i zyskać trochę spokoju, by móc zasnąć.

Przewidywania nasze zamieniły się w tragiczną rzeczywistość. Wybuchła epidemia tyfusu plamistego i biegunki. Śmierć zaczęła szaleć. Dziennie kilkaset trupów było odpowiedzią na lekceważenie prymitywnych przepisów sanitarnych. Ludzie zrozumieli, co im grozi.

Już przed wybuchem epidemii nawiązaliśmy kontakt z dr. dr. Sędzikowskim, Wieliczańskim, Meterą, Wroną i innymi, by zorganizowali szczepienia ochronne, z tym, że my dostarczymy szczepionek, strzykawek i igieł. Postawiliśmy naszą całą organizację z zewnątrz na nogi, wołając: dajcie nam tych rzeczy, bo umrzemy.

Zorganizowaliśmy specjalne grupy „przemytników", które wyłącznie dostarczały szczepionek przeciwtyfusowych, jak również (dla chorych na biegunkę) tanalbinę i węgiel w pierwszym rzędzie, oraz inne środki lecznicze.

SS na „swój" wypróbowany sposób walczyło również z epidemią tyfusu plamistego i biegunki. Gaz!!! Okrutny „Cyklon" — pochłaniał setki ofiar barbarzyńskiej „kultury" niemieckiej i „wiedzy" lekarskiej. A chorych na biegunkę , również w „humanitarny" sposób leczono: izolowano w osobnym bloku, gdzie zamiast stosować dietę, lub zmniejszone ilości jedzenia, chorzy otrzymywali podwójne, a nawet potrójne porcje tłustego jedzenia, by po kilku dniach takiego odżywiania — umrzeć. Bo chory, nie mając silnej woli, jadł i ginął.

Dzięki naszym, prawie, że jawnym wystąpieniom w walce o zdrowie więźniów oraz ofiarnej pracy lekarzy-więźniów — epidemia tyfusu plamistego i biegunki — ku niezadowoleniu SS — została opanowana.

Więźniowie nabrali do nas zaufania, mogliśmy zacząć organizować „5" PPS-owskie we wszystkich polach, w każdym baraku był nasz mąż zaufania, który miał za zadanie podtrzymywać słabszych, by nie załamywali się i mogli doczekać upragnionej wolności.

Kierownictwo i zorganizowanie całej akcji było początkowo wyłącznie w rękach członków PPS tow.tow. Zygmunta Ładkowskiego (kierownik), Piotra Jagodzińskiego (zastępca), Jerzego Radomskiego, Wojciecha Wojewody, dr. Metery, Jerzego Cesarskiego (łącznik z przedstawicielem OWPPS—tow. Stanisławem Sobolewskim), braci Kazimierza i Mieczysława Rurków, prok. Gackiego, Jerzego Lang-Jaworskiego (organizatora grypsów i środków leczniczych) i całego szeregu innych towarzyszy, walczących w imię Wolności, Niepodległości i Socjalizmu o życie więźniów Majdanka.

W walce tej PPS współpracowała z A K. oraz z szeregiem więźniów demokratów z prof. M. Michałowiczem i P. Dąbkiem na czele, niosąc ulgę w cierpieniach i nadzieję na lepsze jutro!

Więzień Nr. 1919

Mimochodem

Varsoviana

Są w naszym mieście ulice mało znane, prawie egzotyczne. Kto np. powie, gdzie jest ulica Wiśniewska, albo ulica Wójka? Milicjant nigdy, szofer rzadko, a i to wskaże tylko dzielnicę i szukaj wiatru w polu. Okoliczni mieszkańcy przeważnie też nie wiedzą.

Istnieje jednak pewna mało znana ulica, którą znaleźć bardzo łatwo. Nazywa się Ignańska. Wystarczy skromna informacja: Grochów. I druga: śmierdzi.

Idąc Aleją Waszyngtona, z daleka już czujesz potężną falę smrodu, która prowadzi cię jak najnowocześniejszy radar. Bez rozpytywania o drogę dochodzisz i wiesz od razu, że to tu. Że to Ignańska.

Nawet na tabliczkę nie patrzysz, tylko na rynsztoki, którymi już od dwóch prawie lat płyną bez przerwy nieczystości z jakichś tam zepsutych szambo.

Ze trzydzieści komisyj już tu było, ale postanowiono widocznie tradycji nie naruszać, bo pachnące tutti frutti płyną sobie nadal.

*

Ze względu na szybkie wykańczanie się popularnych „trajlusów", postanowiono ograniczyć liczbę pasażerów w wozie. Wszystkie osoby nadliczbowe muszą być usunięte i konduktor nie ma prawa dać sygnału odjazdu, póki to nie nastąpi.

W tych dniach zdarzył się na tym tle ciekawy wypadek. Pewna pasażerka kategorycznie odmówiła wyjścia, twierdząc, że jej się śpieszy. Trajlus czekał cierpliwie dłuższy czas, wreszcie posłano po milicjanta, który w pobliżu uczył warszawiaków chodzenia. Milicjant był bardzo zajęty i przyszedł dopiero po kwadransie, poczym jeszcze długo namawiał upartą kobietę.

W rezultacie przerwa w ruchu trwała blisko godzinę. Tyle czasu zmarnował trajlus, czterdziestu pasażerów i jedna paniusia, której było bardzo pilno.

Jakżeż to typowo warszawskie!

A. TOM

SPORT

Kolczyński odnosi pełny sukces

Pierwszy dzień turnieju bokserskiego w Pradze

W piątek odbyło się uroczyste otwarcie bokserskiego turnieju słowiańskiego. Po odegraniu czterech hymnów państw biorących udział w turnieju, oficjalnych przemówieniach i defiladzie zawodników — zabrzmiał gong.

Pierwsza walka przynosi pierwsze k. o. mianowicie Segałowicz (ZSRR) w drugiej rundzie nokautuje Jugosłowianina Gyulaya. Reprezentant Polski Grzywocz (w. kogucia) remisuje ze Strbą (Cz.). Walka była raczej wygrana przez Polaka, który wyraźnie przeważał przez dwie ostatnie rundy. Orzeczenie sędziów krzywdzi go. Spotkanie w piórkowej między Barbadoro (J.), a Kniaziewem (ZSRR) skończyło się znokautowaniem tego ostatniego już w 50 sekundzie.

Koziołek (waga lekka) zawiódł. Była to najsłabsza technicznie walka dnia. Jego przeciwnik Kraliczek (Cz) też nie pokazał nic nadzwyczajnego. Słuszny remis. Po ciekawej walce ze Skobrykiem (Cz), Szczerbakow, reprezentant ZSRR w wadze półśredniej wygrywa na punkty.

KOLCZYŃSKI ZWYCIĘŻA

Przeciwnikiem Kolczyńskiego jest Titicz (J), bokser o niezłej technice, twardy, energicznie atakujący. Kontry „Kolki" są jednak zabójcze. Pod koniec pierwszej rundy Titicz „pływa". Druga runda prowadzona w ostrym tempie kończy się wyraźną wygraną Kolczyńskiego. W trzeciej rundzie Polak ma także miażdżącą przewagę nad ambitnym Jugosłowianinem. Zwycięża pewnie Kolczyński. W półciężkiej Netuka (Cz) remisuje z Czudinowem (ZSRR), mimo że w drugiej rundzie Czech był na deskach. Waga ciężka— Livański (Cz) wygrywa na punkty z Virakiem (J).

PRZEGRYWAMY

Następna z kolei walka przyniosła naszym barwom pierwszą porażkę. „Mucha" Stasiak zawodzi. Nie może sobie poradzić z Zacharą (Cz) i w rezultacie przegrywa na punkty. W koguciej Awdiejew (ZSRR) bije na punkty Pawłowicza (J). Poziom techniczny walki — nieszczególny.

W piórkowej startuje Polak Leczkowski. W pierwszej rundzie ma on wyraźną przewagę nad Czechem Ditrem. Niestety druga i trzecia runda należą do Czecha, który spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść. W ostatniej walce dnia Geyner (ZSRR) waga lekka bije Sovliańskiego (J) wysoko na punkty.

Po pierwszym dniu zdobyliśmy cztery punkty plasując się na trzecim miejscu po ZSRR i Czechosłowacji (po 9 punktów) i przed Jugosławią (2 punkty). Poziom walk w pierwszym dniu raczej rozczarował. Najlepsi technicznie okazali się Czesi. Z sędziów wysokimi kwalifikacjami i znajomością przepisów wyróżniał się przedstawiciel Polski ob. Zakładka, którego decyzje widownia przyjmowała owacyjnie.

Dziś na Stadionie W.P.

Mistrzostwa Sportowe Armii

PROGRAM ZAWODÓW

O godz. 11-ej, po przybyciu na Stadion Przedstawiciela Naczelnego Dowództwa i po złożeniu raportu przez Kompanię Honorową—defilada 2000 zawodników.

O godzinie 11.10 — otwarcie zawodów. O godzinie 11.25 — uroczyste wciągnięcie flagi na maszt. Wolne ćwiczenia wszystkich zawodników (o godz. 11.30) — będą wstępem do właściwych zawodów, które zostaną zainaugurowane przedbiegiem na 100 mtr.

Program wszystkich 5-ciu dni zawodów jest b. urozmaicony, obejmuje zarówno lekkoatletykę, jak gimnastykę, gry sportowe, boks i t. p.

Jedynie konkurencje pływackie i skoki do wody zostaną rozegrane w 3-cim dniu zawodów.

Ostatniego dnia nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom. Wręczenia nagród dokonają: Przedstawiciel Naczelnego Dowództwa W. P., oraz delegacje instytucji i organizacji, które ufundowały nagrody.

Ukaranie znanych kolarzy

Za nieodpowiednie zachowanie się w czasie wyścigów kolarskich w Poznaniu, obraźliwe występowanie przeciwko Zarządowi i Prezesowi Związku, dyskredytowanie kolarstwa na zewnątrz, poniżanie godności swych współzawodników, Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego ukarał zawieszeniem w prawach zawodników na okres do dnia 1 sierpnia 1947 roku Napierałę Bolesława i Wiśniewskiego Zygmunta, członków RTKS „Sarmata", Warszawa.

Biorąc jednak pod uwagę dotychczasową niekaralność wymienionych oraz ich pewne zasługi dla rozwoju i propagandy kolarstwa, wspomnianą karę zawieszono im na okres lat dwóch.

Popierajcie prasę socjalistyczną



14)

VII.

— Dowódca cię szuka — powitał Alena adiutant dywizjonu.

— Mnie? — zdziwił się Alen.

— Tak przyjechali goście i „wódz" powiedział, że ty ich masz zabawiać jako minister propagandy naszego dywizjonu.

— No, dobrze — uśmiechnął się Alen, a co to za goście i gdzie teraz siedzą?

— Parę osób z twojej branży, czyli dziennikarze, jakiś muzyk, cztery panie i jakichś dwóch cywili z jakiegoś ministerstwa. — Słowem mieszane towarzystwo. Siedzą teraz w barze, specjalnie dla nich otwartym, i Kazik ich zabawia, czekając na „odsiecz".

— Dobrze, zaraz tam idę!

— A śpiesz się, bo jeszcze ich upiją i dopiero będziesz miał kłopot. Acha, na wszelki wypadek masz tu adresy ich kwater, żebyś wiedział, gdzie ich odwieść. Samochód weźmiesz sobie albo z „M. T. Section" albo też któryś z naszych.

— Oj, chyba tak źle nie będzie — zaniepokoił się Alen perspektywą odwożenia „wykończonych" nadmiarem alkoholu gości, a co biorąc pod uwagę obecność Kazika w roli gospodarza, nie było wykluczone.

Wsiadłszy do samochodu, wziął z miejsca ostre tempo i za parę minut był już w barze, gdzie Kazik „dyrygował" na szczęście sam niewiele pijąc.

— Dobrze, że przyszedłeś powitał Alena. — Państwo pozwolą, chluba naszej prasy — War Correspondent Alen...

Wszyscy obecni zwrócili się ku niemu.

— Ach, to pan, — odezwała się do Alena Dobrowolska, dość już poważna pani, trochę dziennikarka, trochę działaczka, społeczna i fanatyczna katoliczka, śmiertelny wróg wszystkiego, co tylko nie było zupełnie zgodne z linią Watykanu.

Alen, znając ją ze słyszenia, był dość zaniepokojony jej zainteresowaniem się jego osobą, tym bardziej, iż jak wiedział — była ona przyjaciółką ex-małżonka Ali, również mającego opinię człowieka trochę anormalnego na tle religijnym.

— Już oddawna chciałam poznać pana — mówiła p. Dobrowolska. — Zwłaszcza intrygował mnie ogromnie ten pański pseudonim, bo chyba: Alen nie jest pańskim rodowym nazwiskiem.

— Zaczęło się! — pomyślał Alen i kłaniając się głęboko p. Dobrowolskiej, skorzystawszy ze zwrócenia się do niego muzyka Glińskiego zaczął z nim rozmawiać, robiąc od razu wykład — o różnych bombowcach. Ale ta rozmowa, a raczej monolog Alena, byłby bardzo krótki, gdyż Gliński poza muzyką nie uznawał żadnego innego tematu, gdyby nie dziennikarze z Londynu, którzy zaciekawieni słuchali Alena z dość dużą uwagą, zadawali pytania, notując coś skrzętnie, aż wreszcie zaproponowali przechadzkę po lotnisku dla obejrzenia z bliska samolotów. Alen z radością przyjął projekt i w parę minut później całe towarzystwo, załadowane do dwóch samochodów, ruszyło w stronę „Flying Control" i miejsca postoju samolotów.

„Lancastery", dokładnie oglądane i z wewnątrz i z zewnątrz, wzbudziły entuzjazm. Madame Dobrowolska, włażąca wszędzie pierwsza, zaczęła wykrzykiwać.

— Jakie to wspaniałe. — jak my wam zazdrościmy, że możecie latać!...

— Nie ma czego! mruknął Brochocki, z nieco drwiącym uśmiechem patrzący na entuzjazm gości. — Panie to może mniej, ale panowie mogą przecież spróbować. Królewskie Siły Powietrzne potrzebują dużo ochotników do walki i umierania...

— Jaki z pana cynik!... My myślimy o romantyzmie i poezji lotu, a pan zaraz o śmierci!...

Brochocki spoważniał na chwilę.

Niestety proszę pani, w dzisiejszym lotnictwie — romantyzm zaginął, zabiła go technika — i my już nie jesteśmy „rycerzami przestworzy" to już się skończyło. Latanie obecnie stało się rzemiosłem, takim jak każde inne, może, w okresie wojny, trochę ryzykownym, ale niczym więcej...

— Jakiż z pana prozaik. — Niech pan tak nie mówi, to po prostu wstrętne! — zaczęły na wyścigi protestować panie.

— Chyba pan panie Alen nie zgadza się ze zdaniem swojego kolegi? zapytała, dotychczas milcząca Irena, małżonka któregoś z dostojników z Londynu.

Alen zamyślił się, nie wiedząc jak sformułować zdanie i patrząc w twarz Ireny, przypomniał sobie Ali.

— Nie, pan Alen rozumie i odczuwa romantyzm, bo popatrz choćby Reniu na wyraz jego twarzy, — szepnęła dość głośno pani Dobrowolska.

Alen ocknął się z zamyślenia:

— Niestety, nie mogę nie przyznać racji memu przyjacielowi. Romantyzm w lotnictwie jest już tylko przeżytkiem. Minął tak, jak minęły lotnicze przesądy, jeden z wyrazów fałszywego podejścia do latania..

— Co? zainteresował się nagle któryś z dziennikarzy. To teraz już się mówi startującym lotnikom: „Leć na złamanie karku"

— Nie. I teraz nawet tego rodzaju życzenie uważa się za nietakt!...

— Widzi pani — rzekł Brochocki — my teraz na przesądy to nie mamy czasu. Przed wojną, co innego. Niewiele było do roboty, więc też sobie ludziska kombinowali rozmaite przesądy, ażeby jeszcze więcej podnieść romantyzm lotnictwa i spopularyzować imię „ikarowych dzieci". Poza tym w wielu wypadkach, było to i wygodne. Ot przeciągnął ktoś maszynę i poleciał na skrzydło — no to nie on był winien, a tylko fotografia zrobiona przed lotem. Podobnie, kiedy ktoś z własnej winy rozwalił maszynę i wyszedł z tego cało, no to był bohaterem. U nas teraz, gdy się zdarzy podobny wypadek, to też jest bohaterem, jeżeli się odważy kolegom pokazać na oczy i wysłuchać kazania nie tylko dowódcy, ale i wszystkich latających. Przesądy jeszcze gdzieniegdzie w minimalnym stopniu pokutują między młodymi sierżantami, którzy stykając się w „mesach" ze starszymi kolegami, co już teraz nie latają, a latali przed wojną, słuchają ich opowiadań na temat przesądów. Lecz mimo to żaden z nich nie lata z pończochą na głowie, i to nie dlatego, że jest na nie „ration", ale po prostu uważa to za niepoważne... Kiedyś, jeden z dawniejszych lotników był obecny przy naszym starcie i zgodnie ze starą tradycją oraz przesądami życzył najbliższemu „lotu na złamanie karku". Ku swemu zdziwieniu doczekał się nie uznania, ale zwymyślania z powodu takich życzeń... Może tam i ma kto tremę przed trzynastym lotem, ale że się nigdy do tego nie przyzna, więc i szanowna, feralna trzynastka też straciła znaczenie.

(D. c. n.).